

- Szybki postęp techniczny to przede wszystkim dokształcanie się.
- Spotkamy się nad jeziorem.
- Krakowskie Gzyski.
- Świat w fotografii.

GŁOS

NOWEJ HUTY

Rok IV Kraków, 11 VI — 17 VI 1960 r. Nr 24 (183)

Przed obchodem Milenium w Nowej Hucie

Najmłodsze miasto 1000-lecia — Nowa Huta również przygotowuje się do jubileuszowych uroczystości. Wydział Kultury wspólnie z prezydium DRN przygotowały bogaty program obchodów Milenium w Nowej Hucie — aż do 1966 roku.

budować się będzie dwie szkoły: Tysiąclecia — przy Placu Teatralnym i w Legu. Jeśli zrealizowany zostanie 6-letni program imprez na 1000-lecie w Nowej Hucie bę-

(Dokończenie na str. 5)

Wszystkie nowohuckie biblioteki i domy kultury przygotowują w najbliższych miesiącach okolicznościowe wystawy, zorganizowanych zostanie szereg ilustrowanych przebiegów odczytów o tematyce historycznej, przygotowane przez Krakowskie Towarzystwo Nauk i TWP. W niedługim czasie powołany zostanie komitet redakcyjny, który pracować będzie nad przygotowaniem obszernego, ilustrowanego wydawnictwa naukowego pt. „Region nowohucki w 1000-lecie”. Wydawnictwo to ma się ukazać w 1966 roku na zakończenie uroczystości jubileuszowych.

Dzielnicowa Rada Narodowa w Nowej Hucie nawiązuje

współpracę z wrocławską dzielnicą Psie Pole, z którą zamierza jeszcze w tym roku wymienić wystawy plastyków. W projekcie jest również wystawienie we Wrocławiu eksponatów nowohuckiej wystawy 10-lecia. W 550 rocznicę bitwy pod Grunwaldem z Nowej Huty wyjedzie na pola grunwaldzkie sztafeta motorowa.

W tym roku także rozpocznie się w czynie społecznym budowę torowiska dla kolejki dziecięcej w Lasku Mogilskim oraz budowę stadionu pływackiego KS Hutnik. No i — jak dotąd — również głównie w czynie społecznym

Nowy system premiowania pracowników umysłowych hut

W Hucie im. Lenina odbyła się ostatnio narada połączona z obszerną informacją kierownika Działu Zatrudnienia i Plac mgr Suchońskiego. Jak wiadomo nowy system premiowania pracowników umysłowych, określony specjalnym regulaminem obowiązującym w całym polskim hutnictwie. Wszedł on w życie z dniem 1 kwietnia br.

Najważniejszą zasadą nowego systemu premiowania jest nie tylko jak to było dotychczas, wykonanie planu produkcyjnego, ale i uzyskanie odpowiednich wyników ekonomicznych. Podstawą premii jest wykonanie przez wydziały tzw. bazy wyników ekonomicz-

nych, wykonanie planu i nieprzekroczenie funduszu plac. Nowy system premiowania jest zresztą bardzo skomplikowany, w celu bliźszego zapoznania z nim załogi potrzebne będą osobne publikacje.

Po informacji mgr Suchońskiego wywiązała się dyskusja, w której padło kilka pytań. Na zakończenie zabrał głos dyrektor pracy tow. Galiński. Zwrócił on uwagę na niepokojące zjawisko wzrostu w ostatnim czasie absencji oraz na niepełne i niezgodne z planem wykorzystywanie urlopów w miesiącach zimowych i wiosennych. Kierownictwa muszą dążyć wszelkimi staraniami, aby plan urlopów był w wydziałach ściśle przestrzegany. Jd-



I znowu jak w czterech ubiegłych latach obchodząc będziemy od 17 do 19 czerwca Dni Młodości Nowej Huty. Ustanowione w 1956 r. z inicjatywy ZMP Juvenalia z roku na rok coraz mocniej wrastają w tradycję Nowej Huty. Daleko im jeszcze do święta żaków krakowskich, ale bo też mają i mieć muszą inny charakter. Studencka brać z natury rzeczy zwązawsza i czasem większym dysponując

racji, po uroczystych przemówieniach i odegraniu hejnału ulicami Nowej Huty przejdzie barwny pochód młodzieży szkolnej, harcerskiej, ZMS-owskiej i zespołów artystycznych. Wieczorem na placach zapłoną ogniska, a na estradach wystąpią zespoły z Nowej Huty i z poza Krakowa.

Drugi dzień, czyli sobota 18 bm. upłynie pod hasłem „młodzież gospodarzem dzielnicy”. W szkołach młodzież pełnić bę-

17-19 czerwca nowohuckie Juvenalia

ca i w pomysłach bogatsza. Nie znaczy to, że naszym ZMS-owcom brak konceptu. Owszem jest wiele pomysłów, co do programu Dni Młodości, gorzej natomiast z realizacją różnych propozycji. Wypada więc zrobić to co się da w ramach ograniczonego czasu i skąpych funduszy. Zakłady pracy nie spieszą z dotacjami, a i ojciec miasta skrupulatnie liczą każdą złotówkę. Organizatorzy muszą zatem ciuć do grosza, by jakoś pokryć koszty organizowanych imprez.

Co też zobaczymy w Dniach Młodości br.? W dniu inaugu-

racji, po uroczystych przemówieniach i odegraniu hejnału ulicami Nowej Huty przejdzie barwny pochód młodzieży szkolnej, harcerskiej, ZMS-owskiej i zespołów artystycznych. Wieczorem na placach zapłoną ogniska, a na estradach wystąpią zespoły z Nowej Huty i z poza Krakowa.

Drugi dzień, czyli sobota 18 bm. upłynie pod hasłem „młodzież gospodarzem dzielnicy”. W szkołach młodzież pełnić bę-

Józef Andrzej Fraszk

Święto Krakowa

Ledwie zegar na wieży
czas biegnący odmierzy,
— gdzie taki zwyczaj, jak u nas?

Srebrna trąbka hejnału,
wiosny kwitnąca gałąź
i dawność, liryczna struna.

Gra teatr w Barbakanie,
we Floriańskiej Bramie
tramwaj podzwania konny.

Śmiechem hucznym okryta
Łazienkowska świta,
(taka już wieków mowa).

Pod zbrojną halabardą
herold ogłasza hardo
na rynku „Dni Krakowa”.

Historyczną zmasz sprawę,
idź, spoglądaj na Wawel,
z murów na Wisłę rzuci okiem.

Wiek zgarbił kamieniczkę,
stare mury, uliczki —
chodził nimi Kopernik.

W spłzu pamięć wyryta:
Kościuszki w Ryńku płyta,
gdzie przysięgał przed frontem Sukleńce, —

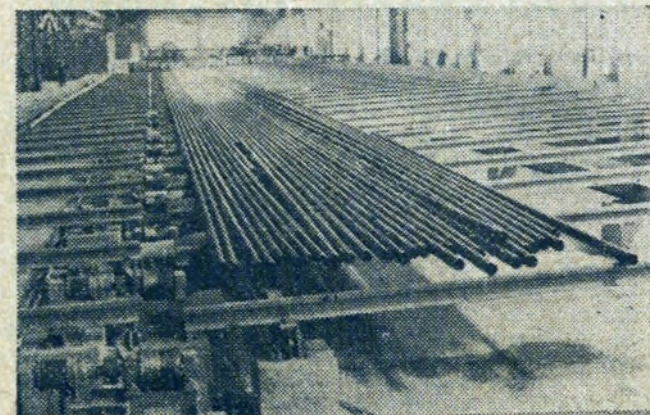
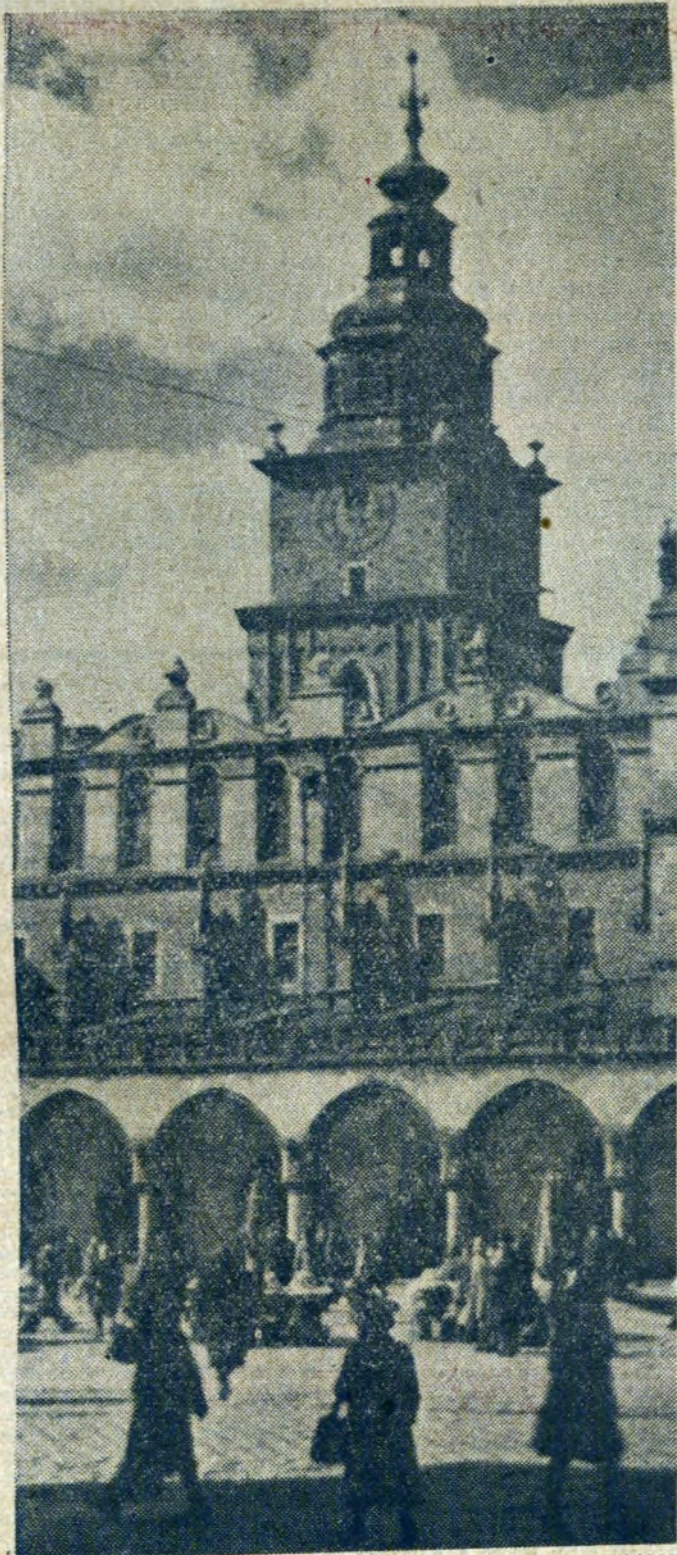
Owdzie stara ulica,
a na ścianie tablica:
tu kiedyś przemawiał Lenin.

Miniesz zielone planty,
w tramwaj — pod kopiec Wandy —
przez Rondo, do Nowej Huty.

Staniesz na kopca szczycie,
spójrz, tętni nowe życie,
Kombinat w stal okuty.

Włączasz radio — dwunasta,
To u nas, na rynku miasta,
spłoszona chmurka gołębi...

Zegar dzwonnice uderzy,
trębacz zatrąbi z wieży,
w miasto, w dachy kamienic —
w błękit,



W nowym Wydziale Rur Zgrzewanych

14 maja w czasie centralnych uroczystości Dnia Hutnika budowniczym Wydziału Rur Zgrzewanych złożyli meldunek delegacji partyjno-rządowej z tow. Gomulką na czele, o przedterminowym wykonaniu swego zobowiązania. W Wydziale Rur Zgrzewanych trwa już wtedy na dobre rozruch urządzeń produkcyjnych, wytworzono nawet pierwsze tony półproduktu zwanego „lupą”.

Jednakże już w pierwszej

fazie prace rozruchowe natrąfiły na bardzo poważne trudności.

Trzeba było usunąć wiele usterek oraz innych drobnych błędów konstrukcyjnych, które spowodowały, że prace rozruchowe do dzisiaj nie zostały zakończone. W tej chwili wysiłki załogi ZBM nr 3 i pracowników grupy rozruchowej, w której ok. 80 proc. kadry stanowią pracownicy eksploatacyjni Wydziału Rur

(Dokończenie na str. 2)



Fot. R. Wesolowski

Postęp techniczny to przede wszystkim doksztalcanie się

Wiele miejsca na łamach naszej zakładowej gazety zajęły w ostatnich miesiącach tematy związane z postępem technicznym. Wydaje mi się jednak, że zbyt mało dotychczas napisano o jednym, ale zasadniczym warunku — moim zdaniem — realizacji postępu technicznego. Mam na myśli podnoszenie kwalifikacji i uzupełnianie swych fachowych wiadomości przez pracowników huty.

Inżynier czy robotnik, kierownik wydziału czy pracownik pomocniczy, technolog czy księgowy — każdy z nich winien dążyć do stałego ulepszania swej pracy, wprowadzania do niej nowych elementów, wynikających z ogólnego rozwoju wiedzy ludzkiej i nauki. Jest to możliwym tylko wtedy, gdy cała załoga — jak powiedziałem — interesuje się rozwojem nauk, uzupełnia swe wiadomości i kwalifikacje po to, aby zastosować je twórczo na swym stanowisku pracy. Wydaje mi się, że na razie, niestety, jesteśmy jeszcze daleko od spełnienia tylko podstawowego wymogu stawianego przed pracownikami nowoczesnych przedsiębiorstw przemysłowych.

Przygotowany jestem od razu na replikę w tym miejscu: przecież ponad 4200 pracowników huty uzupełnia i podnosi swe kwalifikacje zawodowe w szkołach, uczelnianych kursach itp. — to jest duże osiągnięcie. Owszem, zgadzam się, że tego nie można lekceważyć i świadczy to o zdrowych, prawidłowych tendencjach wśród załogi. Ale, powtarzam, musimy mieć przed oczyma cel, który chcemy osiągnąć i

aktualną sytuację. Tym celem jest utrzymywanie się w czołowie hutnictwa światowego, idącego szybko naprzód, czyli — innymi słowy — coraz lepsza znajomość i opanowywanie problemów nowoczesnej techniki. Sytuacja, z której wystartowaliśmy do realizacji tego trudnego zadania była — jak pamiętamy — niekorzystna, ponieważ co najmniej 3/4 kształcącej się załogi eksploatacyjnej w ogóle nie miało nic wspólnego z hutnictwem, a często nawet i z przemysłem. Pierwszy etap tych prac, jeśli można tak określić, tj. stworzenie kilkunastotysięcznej załogi, dającej produkcję 1,5 mln ton stali rocznie, już ustaliliśmy i związanej dosyć mocnymi więzami z hutą, mamy właściwie już poza sobą. Teraz należy przystąpić do realizacji drugiej części prac, mających za zadanie uzupełnienie dotychczasowych luk i braków w wyszkoleniu załogi.

Otóż to dalsze wdrażanie naszych pracowników w podstawowe masie, do systematycznego kształcenia się uważam za niezbędny element wprowadzania postępu technicznego w hucie. Piszę o tym dlatego, że jak mówiłem nie wytworzył się jeszcze wśród naszej załogi ten cenny nawyk „szperania” w literaturze technicznej, szukania i wylapywania różnych nowinek technicznych, dyskusowania na te tematy, dążenia do ich wprowadzenia w naszą praktykę.

Ci nawet, którzy mają możliwość, obserwowania jak spędza swój wolny czas po pracy nasza załoga — zauważyli zapewne, że na ogół niechętnie powraca się wtedy do

spraw dotyczących huty, swej pracy i spraw z tym związanych a natomiast zainteresowania kieruje się we wszelkich innych kierunkach, szczególnie korzystania z różnych, dosyć bogato dostępnych rozrywek. Powiedzmy sobie szczerze, że stosunkowo mało pracowników korzysta z bogato zaopatrzonej biblioteki technicznej (co prawda niezbyt wygodnie usytuowanej), podobnie brak jest zainteresowania działalnością branżowych stowarzyszeń technicznych i NOT-u, który zresztą zaledwie 40—50 proc. inżynierów i techników. Trudno spotkać kompletnie słuchacza na prelekcjach i odczytach wygłaszanych na tematy różnych nowości technicznych, przywożonych do Huty ze Zachodu czy z Wschodu. Wręcz przeciwnie, zwykle poza powtarzającym się gronem aktywno społeczno-gospodarczego nie zjawiają się tam nawet specjaliści tej branży, której temat dotyczy. Te zjawiska o czymś mówią, są sygnałem pewnej kształtującej się od dłuższego czasu sytuacji wśród znacznej części załogi. Dosyć daleko posunięta obojętność na sprawy rozwoju techniki na swym odcinku i w swej specjalności, pewna niechęć do doksztalcania się i uzupełniania swych wiadomości, występująca zwłaszcza wśród młodszych pracowników — inżynierów, techników czy robotników — na pewno nie sprzyja szerokiemu rozwojowi postępu technicznego. Również i pod tym kątem patrząc na wyniki akcji ankietyzacyjnej w ramach przygotowań do KPT, w której wzięło udział ok. 1500 pracowników składając ponad 8.000 różnych propozycji i wniosków — można zarzykować stwierdzenie, że tylko ok.

10 proc. załogi interesuje się i bierze czynny udział w pracach nad stałym rozwojem swych macierzystych jednostek organizacyjnych.

Przyjmując tę ocenę należy z kolei postawić wnioski zmierzające do zmiany tego stanu. Wydaje się, że działania winno iść w dwóch kierunkach:

• pierwszy — wytworzenie wspomnianego nawyku systematycznego doksztalcania się, jako podstawowego obowiązku pracownika;

• drugi — oznacza zabezpieczenie odpowiednich bodźców materialnych oraz wyróżnień honorowych dla pracowników spełniających nasz postulat i oczywiście w efekcie przodujących w procesie produkcji i w ogóle w pracy zawodowej.

A zatem konieczne jest intensywne propagowanie i wyjaśnianie znaczenia poruszonych tu problemów, nazwijmy je „pracy nad sobą” w powiązaniu z postępem technicznym i realizacją uchwał IV Plenum — przez organizację partyjną i pozostałe organizacje społeczne oraz przez administrację. Szczególna rola w tym trudnym procesie przypada organizacji notowskiej, która — miejmy nadzieję — rozpocznie teraz pracę w nowym stylu. Właśnie obrady i uchwały ostatniego Plenum Komitetu Fabrycznego ustaliły program ofensywy, zmierzającej m. in. do spowodowania tych upragnionych zmian w świadomości naszej załogi. Równoległe powinniśmy mieć dokładne rozważanie w wysiłkach poszczególnych pracowników, dających różnymi drogami do podniesienia swych kwalifikacji po to aby odpowiednio je uznać i premiować. Podwyższone premie regulaminowe (wg nowego regulaminu premiowania), nagrody z funduszy dyspozycyjnych kierowników, większe udziały w nagrodach z funduszu zakładowego, — oczywiście pod warunkiem nienaganniej pracy zawodowej i przejawiania inicjatywy w rezultacie rozbudzania swych horyzontów — na pewno przyczynią się do wzrostu zainteresowania i chęci do doksztalcania się.

Mgr JAN CHOMA

Szybkie usunięcie usterek przyspieszy uruchomienie Wydziału Rur Zgrzewanych

(Dokończenie ze str. 1)

Zgrzewanych, skierowane są na jak najszybsze usunięcie ujawnionych usterek. Nasz niemiecki kontrahent opracowuje w międzyczasie nowe rozwiązania konstrukcyjne i przygotowuje wykonanie nowych elementów do agregatu cięcia wzdłużnego, wymagających wymiarów.

W połowie czerwca zbierze się ponownie Wydziałowa Komisja Odbiorów. Jej zadaniem będzie ocena stanu przygotowań urządzeń do rozpoczęcia eksploatacji. Trudno snuć jakiegokolwiek horoskopy, kiedy konkretnie Wydział Rur Zgrzewanych rozpocznie produkcję. Można tylko przypuszczać, że w drugiej połowie bm., a więc z miesięcznym opóźnieniem zacznie się próba eksploatacji, niestety z mocno ograniczoną wydajnością urządzeń.

Jeżeli chodzi o rezultaty dotychczasowych prób rozruchowych, do tej pory wyprodukowano ok. 160 ton tzw. „lupy”. Jest to półprodukt, który dopiero po przeprowadzeniu operacji wykańczających i po wykonaniu próby na szczelność (ciśnienie ok. 80 atmosfery!) stanie się w pełni wartościową tzw. czarną rurą. Warto podkreślić, że z tej ilości ok. 100 ton „lupy” przepuszczono przez walcarkę redukcyjną, nadając rurze odpowiedni przekrój 2,5 calowy. Jd

Uchwała plenum KF

W najbliższym czasie zostanie powołana i rozesłana do organizacji partyjnych kombinatu uchwała plenum KF PZPR z dnia 1 czerwca bież. roku. Dotyczy ona realizacji zadań skonkretyzowanych przez IV plenum KC i rozwoju postępu technicznego w hucie.

Omawiając kształtowanie się problematyki postępu technicznego w okresie od III Zjazdu partii uchwała wskazuje na osiągnięcia jak i braki. Szczegółowo choć w zwięzłym i skoncentrowanym streszczeniu omawia ona dorobek konferencji partyjno-technicznych. Precyzując dalszy kierunek działalności plenum KF stwierdza m. in. w uchwale:

„W oparciu o bogate doświadczenia ostatniego okresu oraz ustalone przez Konferencję Samorządu Robotniczego, a później konferencje partyjno-techniczne programy działań i konkretne zamierzenia należy obecnie skoncentrować wysiłki organizacji partyjnych, organów Samorządu Robotniczego i administracji w kierunku konkretnego wdrażania postępu technicznego huty oraz rozwijania w tym kierunku świadomości wśród naszej załogi”.

W dalszej części uchwały określa się konkretne zadania przed organizacjami partyjnymi, Radą Robotniczą, Dyrekcją huty, NOT itd.

Z życia partii

Bilans kwartalnych zebrań

W tym tygodniu zakończyły się kwartalne ogólne zebrania w organizacjach partyjnych kombinatu. Komitety Zakładowe i egzekutywy składały na nich sprawozdania z działalności partyjnej w okresie minionego kwartału. Jaka była bardziej szczegółowa tematyka tych zebrań, które z omawianych spraw zyskują szczególną aktualność w najbliższych dniach i tygodniach? — o tym w krótkim wywiadzie wypowiada się dziś sekretarz organizacyjny KF PZPR tow. W. MŁYNIEC.

— Komitety Zakładowe i egzekutywy organizacji na minionych kwartalnych zebraniach oceniły wkład pracy poszczególnych OOP oraz załóg w odbycie konferencji partyjno-technicznych, przygotowanie święta 1 Maja oraz Dnia Hutnika i jubileuszowych uroczystości 10-lecia. Tematem zebrań było również szkolenie partyjne. Inny punkt to realizacja wniosków zgłoszonych przez KPT. Na większości zebrań omówiono także wyniki produkcyjne i ekonomiczne I kwartału. Wszędzie precyzowano najpilniejsze zadania partyjne na najbliższy III kwartał.

— Jak można pokrótce ocenić przebieg tych zebrań?

— Potwierdzając duży wkład samych organizacji oraz załogi huty w wyszczególnioną wyżej problematykę i związane z tym praktyczne poczynania wykazały one, że — jeśli chodzi o działalność gospodarczą — prawie wszędzie nie wykonuje się zadań w zakresie obniżki kosztów własnych. Oprócz tego zwa-

cano często uwagę na dyscyplinę pracy. Mówiono także o brakach w szkoleniu partyjnym.

— Które z zadań wysuwają się obecnie na czoło w związku z zakończonymi kwartalnymi zebraniem w organizacjach?

— Szczegółowo należy ocenić rezultaty uzyskiwane w obniżaniu kosztów produkcji. Chodzi o to, aby zapewnić pełne wykonanie rocznych zadań w zakresie obniżki kosztów i akumulacji. Następnym trzeba zwrócić uwagę na ewentualne trudności związane z wykonywaniem planów produkcyjnych w okresie letnim (mam na myśli urlopy a w związku z tym i dyscyplinę pracy). Z kolei już w czerwcu winno się dokonać w OOP oceny minionego roku szkolenia partyjnego i pracy ideologicznej, a tym samym przygotować się należy do szkolenia w roku przyszłym, które rozpocznie się w październiku.

rw

Nowohuckie Iuvenalia

(Dokończenie ze str. 1)

Jedną z jego atrakcji będzie wybór królowej młodości. Tak więc i Nowa Huta doczeka się wkrótce swojej królowej. Zdobycie korony nie przyjdzie kandydatce łatwo, kryteria oceny przy wyborze są bardzo ostre i wymagające. Nie wystarczy tylko zgrabna sylwetka, królowa musi posiadać dużo wdzięku, być skromną zarówno w sposobie bycia jak i w ubiorze (obowiązuje sukienka, a nie kostium kąpielowy). Wybrana królowa ukoronowana zostanie następnego dnia.

Niedziela 19 bm jest właściwie dniem sportu, odbędzie się w tym dniu liczne zawody sportowe m. in. pokazy spadochronowe i jazdy motocyklowe. W godzinach popołudniowych gdy zapadnie zmierzchni nastąpi finał trzydniowych uroczystości tzw. Zielony karnawał nad Zalewem.

Występy zespołów artystycznych, koncerty orkiestr, ognie sztuczne, przejażdżki kajakami oraz koronacja Królowej Młodości oto co złoży się na ten uroczysty wieczór. Ogólna zabawa zakończy zielony karnawał, a tym samym zamknię-

te zostaną tegoroczne „Dni Młodości”.

Miejmy w tych dniach więcej niż zwykle wyrozumienia dla młodzieży. Oddając jej we władanie miasto, przynurmy oko na jej figle i psoty, jakie mogą się zdarzyć. Nie znaczy, że trzeba pozwolić na wszystko, zresztą organizatorzy pamiętają o tym również. Niech nas nie irytuje piosenka czy zabawa na ulicy; tak rzadko spotykamy się z przyjemnymi, wesółymi igraszkami, niech zatem przynajmniej przez trzy dni wszechwładnie panuje radosny nastrój.

Nie tylko zabawa wypełni program Dni Młodości. Zaplanowano szereg innych imprez jak na przykład spotkania z literatami i redaktorami „Dookoła Świata” oraz wystawy itp. W sumie jednak chodzi o prawdziwie kulturalną zabawę, która zależeć będzie zarówno od organizatorów jak i samych uczestników. Na kilka dni przed inauguracją tegorocznych Iuvenaliów życzymy nowohuckiej młodzieży przyjemnej i rześkiej kulturalnej zabawy.

J. 2

Program imprez „Dni Młodości”

Czerwiec 1960 rok

14 czerwiec 1960 (wtorek): godz. 19.00: Sala Widowiskowa Zakładowego Domu Kultury (była Hala Garaży) „Rejs pod uśmiechniętymi żaglami” — występ Zespołu Estradowego Marynarki Wojennej.

15 czerwiec 1960 (środa): godz. 18.00: Otwarcie wystawy okładek „Dookoła świata”.

16 czerwiec 1960 (czwartek): godz. 18.00: spotkanie z Ilią Gładunowem i redaktorami „Dookoła świata” w Klubie MPiK.

17 czerwiec 1960 (piątek): godz. 17.00: Inauguracja „Dni Młodości” Nowej Huty, plac przy Osiedlu B-1 (obok bloku szwedzkiego), godz. 18.00: pochód młodzieżowy ulicami Nowej Huty, godz. 20.00: występy zespołów artystycznych na estradach (B-1, A-25, Zalew), godz. 21.00: ognisko harcerskie — plac B-1.

18 czerwiec 1960 (sobota): godz. 18.00: występ Zespołu Tańca „Harnani” z Łodzi (Hala Garaży), godz. 17.00: „Zaklęty Rumak” Teatr „Widzimy” (ul. Demakowa 10), godz. 18.00: Bal młodzieży szkolnej — Dom Kultury Dzieci i Młodzieży przy ul. Bulwarowej, godz. 19.00: Występy zespołów artystycznych na estradach (B-1, A-25, Zalew), godz. 21.00: Bal młodzieżowy — Zespół Pieśni i Tańca — C-2

19 czerwiec 1960 (niedziela): godz. 11.00: Wyścigi rowerowe dla dzieci — Stadion KS „Wanda”, godz. 11.00: Zawody lekkoatletyczne szkolne — Stadion Międzyszkolnego Klubu Sportowego, godz. 14.00: Zawody motokrosowe na Skarpie, godz. 15.00: Pokazy skoków spadochronowych na Skarpie, godz. 16.00: Wyścig kolarski dookoła Nowej Huty, godz. 19.00: Impreza estradowa pt. „Ludwika do ronda”, godz. 20.00: Pokazy jazdy na nartach wodnych, na Zalewie, godz. 21.00: Zielony karnawał.

Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH DO 8 BM. WŁĄCZNIE

Energia elektryczna	107% planu
wyroby szmatowe	104 „
dolomit	103 „
koks wielkopieczowy	102 „
koks ogółem	101 „
stal martenowska	100 „
wyroby zasadowe	100 „
kęsiska	95 „
wapno	95 „
blachy gorąco walcowane	93 „
surówka	89 „
blachy zimno walcowane	88 „
aglomerat	86 „
kamień wapienny	76 „

Nie najlepiej przedstawia się sytuacja produkcyjna huty po 8 dniach czerwca. Szereg wydziałów, w tym niestety, większość podstawowych, znajduje się poniżej 100 proc. planu, a wysokość

niedoborów jest dosyć znaczna. „Czarne” dni przeżywały ostatnio Wydział Wielkie Piece. 5 bm. stanął do nieplanowej naprawy piec nr 3. Remont trwał 6 godzin. W dwa dni później 7 bm. ten sam piec musiał być poddany ponownej naprawie, która tym razem zabrała przeszło 18 godzin. Na tym nie koniec: 8 bm. stanęły wielkie piece nr 2 i 3. Pierwszy — na 12 i pół godziny, drugi — na 4 godziny. Poście te spowodowały stratę w surówce wynoszącą prawie 4 tys. ton i połączonych za sobą poważne zaburzenia w całej hucie w zakresie gospodarki gazowej. Powodem niewykonania planów Walcowni Zgniatacz i obu Walcowni Blach są trudności wsadowe występujące prawie natychmiast po awarii jakiegokolwiek wydziału, prawem reakcji łańcuchowej.

Nowe książki

Co to jest religioznawstwo?

ZYGMUNT PONIATOWSKI: WSTĘP DO RELIGIOZNAWSTWA. SERIA „SYGNAŁY”. „WIEDZA POWSZECHNA”, WYD. 1958 R., STR. 195, CENA 2 zł.

Religioznawstwo? Wielu ludzi ze zdziwieniem odniesie się do tego terminu. „Co? — jak? — właściwie czego dotyczy ta nauka?” — można sobie wyobrazić takie pytania. I chyba jest to zrozumiałe. Mamy do czynienia z nową, młodą stosunkowo gałęzią wiedzy. Przecież religioznawstwo, jako nauka o religii, powstało dopiero pod koniec XIX wieku. Przed tym można było mówić jedynie o „pewnej wiedzy”, o szeregu prób zmierzających do systematyzowania zagadnienia. Naukowe religioznawstwo mogło powstać dopiero wtedy, gdy rozwinęły się w dostateczny sposób inne nauki, takie, które dostarczają wstępnego, choć niezbędnego, empirycznego materiału dla właściwych badań religioznawczych. Rozwój nauk przyrodniczych i innych stwarzał przesłanki dla powstania naukowej wiedzy religioznawczej, dla wyodrębnienia religioznawstwa w samodzielny dziedziny.

Obecnie zainteresowanie religioznawstwem stale wzrasta. Jednakże te poszczególne zainteresowania nie zawsze opierają się na naukowej, obiektywnej wiedzy o zjawiskach religijnych. Często nasza wiedza religioznawcza wynika — niestety — z pseudo-naukowej lektury. Książka Poniatowskiego jest próbą zorientowania czytelnika w tej problematyce, i usystematyzowania związanych z nią zagadnień. Stanowi jakby wprowadzenie do poznawania prawdy o zjawisku — jakim jest w społeczeństwie religia. Jest to tym bardziej istotne, że potrzeba naukowych, obiektywnie usystematyzowanych badań religioznawczych będzie stale wzrastać, w miarę budownictwa socjalizmu, opierającego się o naukowy pogląd na świat.

Wyrobienie sobie poglądu na te sprawy ma także aktualny aspekt w związku z dyskusjami, toczącymi się na temat form laicyzacji społeczeństwa; i w związku z tym, że coraz więcej ludzi wierzących, oddzielając religię od polityki, zaczyna się interesować sprawami, o których mowa. Coraz też powszechniejsze jest w społeczeństwie zrozumienie prawdy, że żadnych zjawisk w tym i religijnych, nie można właściwie pojąć w oderwaniu od warunków przyrodniczo-społecznych itd.

Ludzi interesują też sprawy światopoglądowe, a ciekawość stąd zrodzona zmusza do zastanowienia się nad otaczającymi nas zjawiskami, a więc i nad religią; interesują ich wreszcie konflikty między nauką a wiedzą o świecie a dogmatami religijnymi itp.

W Polsce, ze zrozumiałych względów, nie mogło być mowy o poważniejszych, niezależnych osiągnięciach w badaniach nad religią, aż po koniec wieku XIX, zbyt silny był bowiem nacisk kościoła, zarówno „administracyjny”, jak i ideologiczny. Dopiero w Polsce Ludowej mogły rozwinąć się, choć wciąż jeszcze na niedostateczną skalę, naukowe badania nad religią. W 1957 roku powstał pierwszy polski dwumiesięcznik religioznawczy: „Euhemer”. Przegląd Religioznawczy. A w 1958 r. „Polskie Towarzystwo Religioznawcze”, skupiające ludzi zainteresowanych w naukowych badaniach religioznawczych.

Czym jest religioznawstwo? Czym się zajmuje i jakimi posługuje się metodami?

„Przedmiotem religioznawstwa — pisze Poniatowski — jest badanie religii, czyli całokształtu pewnych zjawisk społecznych (religijnych) oraz ustalanie prawidłowości rozwojowych całej tej sfery życia społecznego”. Religia, rzecz jasna, zajmuje się nie tylko nauką o religii, ale i innymi dziedzinami wiedzy ludzkiej. Religioznawstwo stanowi jednak — i tylko ono — zebraną, empiryczną i naukową wiedzę o samej religii. Właściwym celem religioznawstwa jest uogólnianie faktów naukowych, ustalanie rozwojowych prawidłowości zjawisk religijnych. Religioznawstwo może np. zajmować się badaniem pochodzenia wyobrażeń o Bogu i rozwojem tych wyobrażeń w zależności od warunków społecznych i przyrodniczych, gdyż stanowią one fakty naukowo sprawdzalne i rozstrzygalne. Należy dodać, że religioznawstwem czyli wiedzą o religii, mogą z równym powodzeniem zajmować się niewierzący jak i wierzący, kryterium bowiem jest tu stosowanie elementarnych wytych ogólnych postawy naukowej, a nie osobiste zaangażowanie w tych sprawach.

Warto w tym miejscu przytoczyć pogląd klasyków marksizmu na te spra-

wy. Otóż polega on na ujmowaniu religii jako pewnego wycinka procesów społecznych, rozwijającego się w zależności od rozwoju innych przejawów życia społecznego (stosunków ekonomicznych, politycznych, procesu poznawczego itp.), a więc jako zjawiska historycznego. Religia jest jedną z form „świadomości społecznej”, zjawiskiem czysto ziemskim i podlegającym badaniom naukowym.

Określanie religioznawstwa byłoby niepełne, gdyby nie podkreślić, że zajmuje się ono badaniem całości rozwoju religii, a więc również i procesami odchodzenia od religii (laicyzacji, sekularyzacji itp.), procesami wygasania religii, a nie tylko powstawaniem i „dojrzałym” okresem jej istnienia. Musi ono także zajmować się historią krytyki religii, wnikać w jej funkcje, w szczególności w rolę społeczną, a także działanie instytucji religijnych itp.

Przedmiotem ciekawej i zapładniającej myślimi czytelnika książki Poniatowskiego — pierwszego chyba tak usystematyzowanego wprowadzenia do religioznawstwa w Polsce — jest tylko zamarkowanie czy rozważenie „po drodze” bogatej problematyki „Wstępu do religioznawstwa”. W ślad za tak popularnym choć naukowo potraktowanym „wykładem” tych spraw, powinna pójść działalność wydawnicza, omawiająca — jak zaznacza autor — „już nie religioznawstwo, lecz samą religię, jej istotę i dzieje”. Rzecz zrozumiała, dodajmy, że religioznawstwo nie zajmuje się tylko jedną religią a w ogóle tymi sprawami, a więc i innymi religiami. Niewątpliwie rozwijanie i popularizowanie naukowej wiedzy o religii jako o zjawisku społecznym, jest niezbędne dla powodzenia naszej walki o pełną laicyzację życia społecznego.

Autor, który zapoznał nas w książce z zarysem dziejów religioznawstwa (czasy starożytne, średniowieczne, nowożytne i — z współczesnym religioznawstwem naukowym i w Polsce); z przedmiotem religioznawstwa i metodami; ze stosunkiem religioznawstwa do różnych nauk i vice versa; przedstawił w końcu bogate przypisy i bibliografię — mimo godnej uznania pracy, nie ustrzegł się od pewnych braków czy — polemicznie biorąc — uproszczeń. Mimo to tę interesującą pozycję wydawniczą, dającą naprawdę dużo do myślenia, nieschematycznie potraktowaną, należy powitać z całym uznaniem. Skorzystają z niej ci wszyscy, którzy dążą do wyrobienia w sobie kulturalnego spojrzenia współczesnego — człowieka XX wieku, na istotne sprawy i zjawiska społeczne oraz ich przekształcanie się na skutek rozwoju cywilizacji, kultury i nauki.

R. WOLSKI

Viszontlatasra
znaczy do zobaczenia

(Korespondencja własna z Węgier)

II

Ten pierwszy, Inauguracyjny występ Zespołu Pieśni i Tańca naszego Domu Kultury ubarwił niejako piętnastoletnią dziewczyną, o

Nigdy nie zapomnę chwili kiedy nadzwyczaj miła i uroczą Weronką z dzieciną, rozbrzaskając radością ścisnęła album Krakowa, jaki otrzy-

Uroczą Weronką z wdziękiem prowadziła konferansjerkę.

Jeden z szczególnie ładnych zakątków Budapesztu: jezioro w parku.



typowo węgierskiej urodzie z czarnymi, kruczymi włosami i wielkimi ślicznymi oczami. Weronika Pouto — uczennica miejscowego liceum. Ona to, przebrana za kujawiankę poprowadziła konferansjerkę, oczywiście w języku węgierskim.

mała za swoją funkcję konferansjera. Wyrwała z rąk „Rozmówki polsko-węgierskie”, żeby w słowach wyrazić swoją radość.

Drugim etapem tournée był Szeged. Pięknie położone miasto nad Cisą, całe tonie w zieleni. Posiada bogatą historię, znaczącą tysiącami pomników i zabytków starej architektury. Prawdopodobnie niewiele jest na świecie miast, tak ślicznych jak 100 tysięczny Szeged, będący obecnie miastem wojewódzkim. Toteż koncert w nim stanowił wielką próbę sił dla naszego zespołu.

Mimo, że pierwsza trema została przełamana w Nagykörös, tu wróciła na nowo. Trwała ona na szczęście krótko, gdyż publiczność szegedyńska, której nie obce są inne doskonałe zespoły, przyjęła koncert więcej niż serdecznie, bo entuzjastycznie. Liczne, spontaniczne brawa, były tego najlepszym dowodem. Domagano się bisowania kilku numerów, lecz nieprzygotowany do tego zespół nie mógł powtarzać, co wywoływało swego rodzaju konsternację. W środku koncertu nastąpiła nieprzewidziana przerwa w programie; ludzie domagali się bisowania, bili brawa, wobec czego, przez dłuższą chwilę nie można było kontynuować koncertu.

Następnego dnia na spotkaniu w Wojewódzkiej Radzie Związków Zawodowych, kiedy dzielono się z nami swymi wrażeniami, gospodarze zgłosili jeden zarzut, mianowicie to, że zespół nie bisował.

Czyż trzeba coś więcej dodawać, dla odzwierciedlenia furory, jaką zrobił zespół w Szegedzie? Zdaje się, że nie. A jednak dodamy, bo to co działo się na trzecim i ostatnim występie, o którym chcemy pisać, przerosło wszelkie oczekiwania. Koncert przeznaczony był dla szegedyńskiej młodzieży szkolnej i studenckiej. Tu już nie pomogą żadne przymiotniki, określające nadzwyczaj serdeczne przyjmowanie każdego numeru, to trzeba było widzieć i słyszeć. Lzy radości kłębiły się w oczach podczas owacji jaką zgromadziła młodzież naszemu zespołowi, a zwłaszcza p. Krystynie Hügeheuer i p. Henrykowi Dudzie, którzy tym razem musieli bisować.

Ponad godzinę trwała wymiana adresów i autografów, (Dalszy ciąg na str. 5)

B. DZIEKAN

Spotkamy się
nad jeziorem

Podróżując autobusem, na trasie Kraków — Krynica, doznajemy w pewnym momencie przedziwnego wrażenia. Dzieje się to mniej więcej na 95 kilometrów, kiedy nasz pojazd nasapawszy się, osiąga wreszcie szczyt potężnego „Justa”, by następnie kręjąc spiralą serpentyn stoczyć się w modrą otchłań, okoloną wysokimi zębami zielonych wzgórz. Ten niespotykany widok, hamujący dech w piersiach „nowicjuszy” napętnia nas starych bywalców, dziwnym uczuciem radosnego rozrównienia.

Momentalnie jakąś ciepłą falą napływają wspomnienia minionego lata. O uszy coraz wyraźniej obija się delikatny plusk wioseł, torujących drogę poprzez niezmiernie obszary wód ku coraz to piękniejszym i ciekawszym zakątkom jeziora. A Jezioro

Rożnowskie, chociaż samo jest tylko sztucznym zalewem i historia jego nie sięga odległych lat, kryje jednak wśród górzystych swych wybrzeży prawdziwe skarby zabytków historycznych. Ponad żelbetonową tamą nowoczesnej zapory i elektrowni wodnej w Rożnowie wznoszą się prastare ruiny rycerskiego zamku, związanej swą historią z imieniem sławnego rycerza Zawiszy Czarnego.

Ale falami młodego jeziora zawładnęła już niepodzielnie młodzież, która — niepomna starodawnych legend — żyje tu dniem dzisiejszym. Szybkie śmigły wioseł poruszanych sprężystymi ramionami, coraz odważniej przecinają spokojną, czy też burzliwą toń, coraz gęściej furgocząc białe skrzydła żaglówek. Srebrnymi bryzgami rozcinają lustro wód chylące ślizgi motorówek i lotne deski nart wodnych. Wspaniały teren treningowy znaleźli tu pionierzy najnowocześniejszych sportów wodnych — narciarze wodni i pletwonurkowie.

Zielone wzgórza wleczące

Jezioro zabarwiło się jaskrawymi plamami licznych ośrodków campingowych. Wybrzeża Jeziora Rożnowskiego można by bez przesady nazwać królestwem campingu. Wśród licznych turystów przybywających tu z całej Polski, by podziwiać nieprzeciętne piękno krajobrazu i zażywać dowoli wszelkiego rodzaju sportów wodnych, nie zabraknie oczywiście pracowników naszego kombinatu, dla których Rada Zakładowa buduje w tym roku osiedle campingowe, w najpiękniejszej bodajże i najatrakcyjniejszej części jeziora. Miejscowość Kobyłgródek — Bartkowie, gdzie obecnie przygotowuje się do dyspozycji naszych wczasowiczów 21 domków, to jedna z najbardziej malowniczych zatok w centralnej części jeziora, gdzie szerokość jego, dochodząca do dwóch kilometrów, przecina w samym środku wysoka, rosochata kopa zwana „Małą Wyspą”. Tutaj najczęściej możemy podziwiać śmiałe wycieczki narciarzy wodnych i pletwonurków. Jest to zarówno doskonały punkt

wypadowy na wycieczki do Rożnowa, a także do Tegoborza czy Znamierowa, gdzie znajdują się duże ośrodki campingowe, rozwijające żywioną działalność sportowo-rozrywkową.

Plan budowy naszego ośrodka przewiduje wyposażenie go w pawilon administracyjno-gospodarczy wraz z zespołem kuchennym, zapewniającym wczasowiczom pełne wyżywienie. Odpadłoby więc kłopoty aprowizacyjne, co w warunkach campingowych staje się dla turysty nie lada problemem. Poza tym ośrodek posiadać będzie własną dobrze zagospodarowaną świetlicę, no i oczywiście przystań wodną z pomieszczeniem na sprzęt. Pomyślano także o strzeżonym kąpielisku dla dorosłych i dzieci oraz o boiskach sportowych.

Rozumiemy doskonale, że

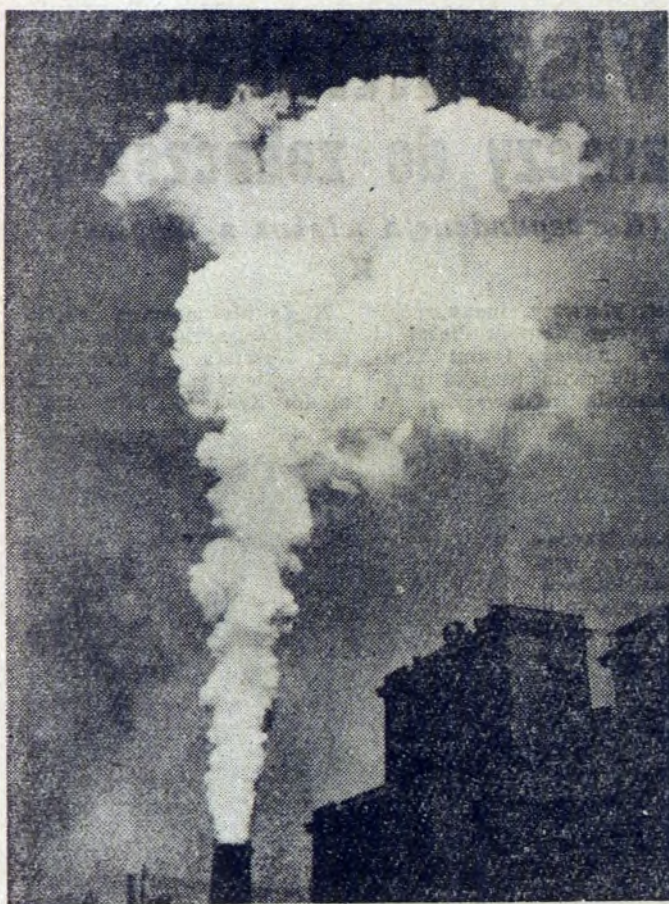
piero na przyszły rok. Jednak już 1 lipca br. nowe kolorowe domki nad jeziorem powitają pierwszych gości. Chodzi więc głównie o to, aby ci pierwsi wczasowicze zastali teren ośrodku, chociażby prowizorycznie, ale i praktycznie zagospodarowanym. Nie może absolutnie zabraknąć takich urządzeń, jak przystań kajakowa wraz ze sprzętem. A w razie niewykończenia pawilonu gospodarczego należy zaopatrzyć ośrodek przynajmniej w prowizoryczną kuchnię polową. Nie można również zapomnieć o dostarczeniu wczasowiczom wody pitnej przez wybudowanie studni. Amatorów na tego rodzaju wczasy campingowe na pewno nie zabraknie. Ażeby więc jak największej liczbie pracowników naszej huty zapewnić zdrowy i przyjemny wypoczynek nad wodą wśród gór



Gdzie może być lepiej, niż w domku campingowym?

całej tej dość szeroko zakrojonej inwestycji nie uda się zrealizować w jednym sezonie letnim. Wykonanie jej w całości przewidziane jest do-

lasów dobrze byłoby uzupełnić szczupłą początkowo liczbę 21 domków, większą ilością namiotów.



Koksownia

Fot. R. Wesołowski

KRONIKA KOMBINATU

Mały jubileusz

Mija 8 lat od chwili powstania nowohuckiego oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego, zrzeszającego obecnie w swych szeregach 320 osób.

Stowarzyszenie to ma na swoim koncie wiele osiągnięć, do których należy zaliczyć m. in. sprawowanie opieki nad racjonalizatorami, dzięki czemu znacznie wzrosła w naszej hucie ilość cennych innowacji, oraz popularyzacja nowej myśli technicznej.

Milionowe oszczędności

Przy budowie kombinatu szeroko stosuje się nowoczesne metody pracy i usprawnienia z zakresu postępu technicznego i racjonalizacji. Na przykład zastosowanie pomp przy pracach betonarskich przyniesie rocznie blisko 600 tysięcy złotych oszczędności, a zastąpienie żurawi wieżowych dźwigami samojazdowymi pozwoli zaoszczędzić rocznie 7.700 tysięcy złotych.

Klub TPPR zaprasza

Na terenie kombinatu działa już 24 kół wydziałowych TPPR, które skupiają w swych szeregach blisko 2.300 członków. Szczególnie ożywioną działalność towarzystwo to przejawiało w czasie „Dni Lenińskich”, organizując wiele ciekawych odczytów, wystaw i spotkań środowiskowych.

Członkowie TPPR-u mają w Nowej Hucie własny klub, który mieści się w bloku 29 na osiedlu C-33. Klub wyposażony jest w telewizor, w radio i różnego rodzaju gry. Poza tym można tu obejrzeć i przeczytać nowe, ciekawe wydawnictwa radzieckie z dziedziny nauki i techniki.

Już 12 czerwca rozpoczyna się w Poznaniu Międzynarodowe Targi, w których Huta im. Lenina weźmie udział po raz trzeci.

Podobnie jak w roku ubiegłym Huta otrzymała własne stoisko w pawilonie przemysłu ciężkiego. Będzie to boks o niewielkich stosunkowo rozmiarach, ale tym razem dużo lepiej wyposażony. Pomyślano o przewiezieniu szafek, stolików i stylowych foteli.

Huta im. Lenina na Międzynarodowych Targach Poznańskich

Stoisko Huty otrzymało oczywiście piękną oprawę plastyczną: umieszczone tu będą zdjęcia Huty i wykresy obrazujące wzrost produkcji. Na tym tle atrakcyjnie powinna wypaść ekspozycja wyrobów HIL, obejmująca przede wszystkim nasz główny artykuł eksportowy — blachy.

W czasie trwania targów od 12 do 25 czerwca dyżuruwać będą na stoisku naszej Huty inżynierowie: Józef Maciejewski i Stanisław Albrycht. Przypadnie im obecnie w udziale dużo łatwiejsze zadanie, będą bowiem mieli do dyspozycji piękny, artystycznie wydany prospekt naszej Huty. Jest to pierwsze tego rodzaju wydawnictwo w naszej hucie. Opracowane zostało bardzo starannie pod względem graficznym, tekstowym i bogato ilustrowane. Krótko, ale wyczerpująco podaje historię budowy Huty, zakres produkcji i eksportu, katalog wyrobów oraz w telegraficznym skrócie najważniejsze dane o nowohuckiej dzielnicy. Jedną tylko uwagę: szkoda, że prospekt został wydany wyłącznie w języku polskim, przydałoby się również wersja rosyjska, angielska i ewentualnie niemiecka. Opracowanie prospektu podjął się inż. Maciejewski, wywiązując się z tego nielatego zadania bez zarzutu.

J. d.

W sukurs przyszły mechanizmy

Wcale nie zaściankowe gospodarstwo mają pod swoją opieką ludzie z Oddziału Utrzymania Torów Transportu Kolejowego naszej huty. 186 kilometrów torów kolejowych, setki zwrotnic i rozjazdów! Ciężkie ładunki hutnicze powodują nie tylko szybkie zużywanie się taboru, ale i szyn oraz podkładów. Stąd konieczność częstych napraw torów, wymiany zużytych elementów, a także żmudnego podbijania torów tłuczniem.

W kwietniu br. nastąpił początek przełomu. Postanowiono sięgnąć po mechaniczne, wibracyjne podbijaki produkcji Zakładów Naprawczych we Wrocławiu, z powodzeniem używanych od pewnego czasu przez PKP. Pierwsza partia tych stosunkowo prostych urządzeń w liczbie 46, zdaje właśnie egzamin praktycznego zastosowania na terenie kombinatu. Warto zaznaczyć, że są to pierwsze próby w naszej hucie zmechanizowania robót przy podbijaniu torów tłuczniem, próby jak dotąd w zupełności udane.

Na czym polega to pożyteczne ulepszenie? Ubijaki napędzane są elektryczną energią z agregatów prądotwórczych przesuwanych w miarę postępu robót po torach na specjalnych wózkach. Warto zaznaczyć, że wózki te wykonała załoga we własnym zakresie w warsztacie. „Zadło” mechanicznego ubijaka wysuwające się w błyskawicznym tempie wykonuje pracę o wiele lepiej i co najważniejsze szybciej od najsprawniejszego robotnika. Funkcja człowieka polega przy zastosowaniu tej maszyny tylko na odpowiednim kierowaniu. Podczas gdy poprzednio 4-rech robotników musiało poświęcać około jednej godziny na podbicie tłuczniem podkładu, obecnie niewielka maszyna robi to 3 razy szybciej. Uzyskano już fantastyczny rezultat: odcinek torów o długości 30 m podbito kamieniem w ciągu niespełna godziny.

Pionierami i gorącymi zwolennikami zmechanizowania pracy w oddziale utrzymania torów są przede wszystkim: kierownik mgr inż. Jerzy Trzebiński, inż. Władysław Strychaluk oraz mistrz warsztatu Franciszek Koper. Nie szczędzili trudu ażeby pokonać konserwatyzm i niechęć części załogi do mechanizacji, włożyli wiele pracy w odpowiednie przystosowanie urządzeń do pracy w warunkach hutniczych. Na tym nie koniec. Jeśli powiedziano się „A”, trzeba powiedzieć i „B” w abecadle rozwoju techniki. W tej chwili także wiercenie otworów w szynach wykonywane jest mechanicznie przy pomocy skromnej na razie liczby 9 elektrycznych wiertarek. I tu warto sięgnąć do porównań. O ile poprzednio wiercenie otworu ręcznie tzw. w języku kolejar-skim „grzechotką” trwało około 45 minut, obecnie nie zabiera więcej czasu niż 40 sekund.

Ostatnim, najnowszym ogniwem w łańcuchu mechanizacji robót kolejowych jest zastosowanie spawarki elektrycznej do napawania zużytych rozjazdów oraz zamówienie elektrycznej pily do cięcia szyn i mechanicznej zakrętkarki śrub. Po zastosowaniu tych wszystkich urządzeń, praca będzie o wiele lżejsza, a szczypta stosunkowo załoga oddziału Utrzymania Torów lepiej wywiąże się z funkcji gospodarza 186-kilometrowego labiryntu torów.

J. D.

Śmiertelny wypadek na motorze

Niewiarygodna wprost lekomyślność stała się ostatnio przyczyną już szóstego w tym roku na terenie Huty wypadku śmiertelnego. Było to w nocy z 31 maja na 1 czerwca. Elektryk Wydziału Gazowego naszej Huty Władysław Masier miał udać się ze stacji sprężarek nr 1 i 2 do stacji sprężarek nr 2 koło Walcowni Zgniatacz w celu odczytania zapisów przyrządów pomiarowych.

Godzina 24. Władysław Masier postanowił ułatwić sobie zadanie, bierze motocykl WSK pozostawiony przez kolegę w wydziale. Nie pyta o zezwolenie, nie dba o to, że nie ma prawa jazdy ani nie umie prowadzić motoru.

Nie ujechał nawet 30 m, wpadł pod koła przejeżdżającej ulicą wywrotki. Odnosił ciężkie ogólne obrażenia, doznał wstrząsu mózgu. Denat zdawał sobie sprawę z własnej winy: bezpośrednio po wypadku — kiedy był jeszcze przytomny — prosił kierowcę ciężarówki, aby nie zgłaszał Milicji faktu iż prowadził motor nie mając prawa jazdy. Przewieziony do szpitala Narutowicza w Krakowie zmarł w 3 godziny po wypadku. Pozostawił żonę i dwoje małych dzieci...

Wypadek ten zwraca raz jeszcze uwagę na problem (tak problem!) motocyklistów szalejących na pełnym gazie po ulicach kombinatu.

Jd

Ruch związkowy przybiera coraz bogatsze formy pracy. Ograniczenie w roku bieżącym funduszy związkowych i zakładowych na zapomogi dla pracowników, którzy na skutek wypadków losowych znaleźli się w ciężkich warunkach materialnych, zmusiło Prezydium Rady Zakładowej HIL oraz aktyw związkowy do wy-szukania środków zaradczych.

Analiza przyczyn trudności finansowych pracowników wykazała, że nie tylko śmierć głowy rodziny, ale przede wszystkim utrata członków dalszej rodziny oraz związane z tym koszty pogrzebowe (w

stan członków Kasy Pośmiertnej osiągnęły poziom 90 proc. załogi otrzymują dotacje w wysokości 10 proc. wpłaconych składek, z przeznaczeniem na akcję profilaktyczną, mającą na celu zmniejszenie śmiertelności wśród członków przez zapobieganie zachorowalności. Przyznane fundusze będą rozdzielone wśród członków Kasy w postaci zapomóg.

W ciągu swej 5-miesięcznej działalności Kasa przyznała 96 zapomóg pogrzebowych, wypłacając świadczenia w wysokości 156.300 zł. Jak przewidywano, największa ilość wypłat obejmowała odszkodowa-

magania się świadczeń w ramach przewidzianych statutu. Skończył się żenujący oczekiwaniem na dobroczynność społeczną i nie narażający rodziny na wyciąganie ręki o pomoc w razie śmierci żywiciela, tym więcej, że fundusze na ten cel w roku bieżącym są minimalne, a ewentualna skromna zapomoga nie rozwiązuje sytuacji. Śmierć jest najpewniejszym zdarzeniem losowym, które wszystkich oczekuje a nie wiadomo tylko kiedy dotknie. A mieliśmy w ostatnim półroczu przykłady śmierci pracowników Huty nawet w młodym

Jeśli potrzeba pomocy finansowej

których pokryciu ZUS nie par-tycypuje) powodują zadłużenie i kłopoty finansowe związkowe. Pragnąc zapewnić ubezpieczonym względnie ich rodzinom możliwie największą pomoc finansową i umożliwić pokrycie wydatków pogrzebowych — a nawet kosztów chorobowych — w wypadku śmierci współmałżonka, dzieci, rodziców, teściów, dziadków oraz w określonych warunkach innych krewnych oraz powinowatych pozostających na utrzymaniu pracownika i wspólnie z nim zamieszkujących, powołano do życia z dniem 1 stycznia 1960 r. Kasę Pośmiertną Pracowników HIL, której statut zatwierdziło Prezydium Rady Zakładowej HIL.

Mając na celu interes społeczny i dobro ubezpieczonych członków a nie osiągnięcie zysków udało się naszej Kasie zapewnić członkom świadczenia znacznie wyższe niż w innych tego typu koleżeńskich kasach. Nadmienić tutaj należy, że nawet w stosunku do odszkodowań z tytułu ubezpieczenia powszechnego świadczenia naszej Kasy są poważnie wyższe. Np. w przypadku śmierci ubezpieczonego Kasa wypłaca 8.000 zł, a w przypadku zgonu współmałżonka 6.000 zł.

Podkreślić jednak tutaj należy, że zapewnienie tak wydatnej pomocy i utrzymywanie nadal tak wysokiego poziomu świadczeń (mimo minimalnych wydatków na cele administracyjne) zależy przede wszystkim o świadomości koleżeńskich załogi i pracy rad oddziałowych, które muszą kolegom wyjaśnić, że dla wyrównania ryzyka konieczne jest objęcie ubezpieczeniem wszystkich związkowców kombinatu.

W wydziałach, w których

nia z tyt. śmierci rodziców i teściów, którzy nie zamieszkiwali wspólnie z ubezpieczonym.

Na koniec mała uwaga. Minimalna składka w wysokości 12 zł przy tak wysokich świadczeniach zabezpiecza w pełni przed ekonomicznymi skutkami wypadku losowego i daje ubezpieczonemu prawo do-

wieku (Zakład Materiałów Ogniotrwałych, Transport Kolejowy, Magazyny Centralne itp.). Zmarli pracownicy pozostawili rodziny złożone z kilkorga dzieci bez zaopatrzenia, pozostawiając radom oddziałowym troskę o zapomogi, na które funduszy brak.

J. B.

Co powinni wiedzieć rodzice dzieci wyjeżdżających na kolonie letnie

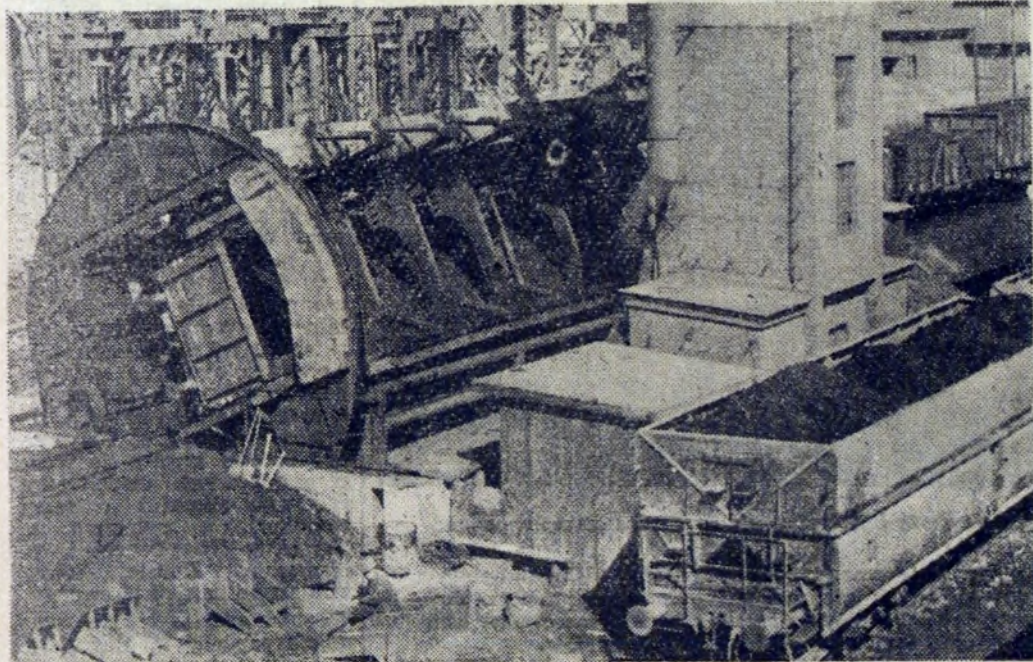
Ponad dwa tysiące dzieci pracowników naszej huty wyjeżdża w br. na kolonie letnie, organizowane w Nowym Targu, w Porąbce w powiecie żywieckim i w Człopie w województwie koszańskim. Poza tym 40 dzieci spędzi wakacje na koloniach, organizowanych przez Zjednoczenie Hutnictwa Żelaza i Stali w Dziwnowie oraz kilkadziesiąt na obozach harcerskich.

Do wyjazdu na kolonie uprawnione są dzieci w wieku od 7 do 14 lat. Zgłoszenia na obozy, organizowane przez ZHP — Hufiec Nowa Huta przyjmowane są przez komendę Hufca lub drużynę, do której dziecko organizacyjnie należy. Po wypełnieniu karty zdrowia dziecka, rodzice potwierdzają ją przez zakład pracy i księgowość zarobkową a następnie składają ją w Komendzie Hufca. Wzorem lat ubiegłych Huta im. Lenina może w uzasadnionych wypadkach pokryć koszty pobytu dzieci pracowników kombinatu na koloniach i obozach.

Kolonie, organizowane przez naszą hutę, mają charakter wy-

pożyczkowy i udział w nich mogą wziąć tylko dzieci zdrowe. W tym celu przed wyjazdem każde dziecko winno być poddane obowiązkowym badaniom lekarskim i szczepieniom. Wysokość odpłatności za kolonie w roku bieżącym została częściowo zmieniona, w zależności od wysokości łącznego uposażenia rodziców lub opiekunów wynosi między innymi przy zarobkach do 510 złotych miesięcznie 18 złotych, od 1211 do 1440 — 55 zł, od 1781 do 2390 — 76 zł i ponad 2850 złotych — 108 złotych.

Rodzice lub opiekunowie, którzy chcą umieszczyć dziecko na kolonii lub obozie, organizowanym przez inny zakład pracy czy organizację społeczną — za pokryciem kosztów utrzymania dziecka w wysokości stawki budżetowej, winni złożyć w dziale socjalnym huty podanie, motywujące konieczność wysłania dziecka na placówkę obcą, zaopiniowanym przez Radę Oddziałową z wpisaniem łącznym zarobkiem rodziców i podpisane przez księgowość zarobkową. Po zebraniu uzasadnionych zgłoszeń od pracowników, wysyłających dzieci na kolonie, dział socjalny przesyła listę do Głównego Księgowego.



Wywrotnica wagonowa w HIL

„Ludwiku, do rondla!”

Hallo, Ludwiku! Zawiadamiamy Was, że przed paroma miesiącami w Szwajcarii, w Zurichu, powstał Klub Gotujących Mężczyzn. Klub ten ma za sobą bardzo udany konkurs. Brali w nim udział piloci, dziennikarze, rzemieślnicy, nawet uczniowie. Laureatem tego konkursu został dziennikarz radiowy Fritz Schaufelle, który bije naszego polskiego Ludwika w gospodarskich umiejętnościach.

Ale nie wiadomo jeszcze, do kogo należeć będzie palma pierwszeństwa. Wszyscy mężczyźni będą mieli nie lada okazję popisać się w dniu 19 czerwca, o godz. 19 w hali widowiskowej HIL, gdzie odbędzie się atrakcyjna impreza pt. „Ludwiku, do rondla”. Urządzone zostanie z inicjatywy Dzielnicowego Zarządu Ligi Kobiet, a jej organizatorami są: „Arged”, Komitet do Spraw Gospodarstwa Domowego i Polskie Radio. Dochód przeznaczony będzie na urządzenie Domu Kobiet w Nowej Hucie.

Jak wygląda przebieg konkursu? Dziesięciu wybranych Ludwików weźmie udział w konkursach, w których przy użyciu pralki, odkurzacza, freterki i maszyny do szycia, wykażą swe zdolności. Warto spróbować sił, zwłaszcza, że na zwycięzców czekają cenne nagrody w postaci pralki elektrycznej, freterki, odkurzacza i innego sprzętu niezbędnego w domowym gospodarstwie.

W jury konkursu zasiadają dziesięciu „surowych” sędziów pięci pięknie.

Impreza zostanie uroczona występami solistów i orkiestry Polskiego Radia. Konferansjerkę poprowadzą popularni: Wacław Przybylski i Andrzej Rokita. Bilety w cenie od 3 do 15 zł rozprowadza Liga Kobiet za pośrednictwem zakładów pracy. (bs)

Nowe formy skupu odpadów użytkowych

W Nowej Hucie jest tylko jeden punkt skupu odpadów użytkowych, który — jakkolwiek wykazuje duże obroty — jest trudnodostępny dla mieszkańców odległych osiedli. Mieści się on bowiem na krakowskich miastach, przy ul. Kocmyrzowskiej. Wydział Przemysłu i Handlu DRN wprowadził więc nową formę skupu odpadów użytkowych, ułatwiając kontakt ze wszystkimi mieszkańcami dzielnicy. Wśród osiedli Nowej Huty jeździć będzie specjalny samochód — wózek zbieracz odpadów użytkowych. Skupuje się po cenach ustalonych odpowiednim cennikiem — złom żelazny, metale kolorowe, szmaty, makulaturę, puszki po konserwach itp.

W najbliższych dniach samochód zbieracz odpadów użytkowych jeździć będzie ulicami osiedli — A-1 w poniedziałek i wtorek, A-O w środę, A-33 — w czwartek i piątek bm.

Przed obchodem Milenium w Nowej Hucie

(Dokończenie ze str. 1)
dzie w 1966 roku — 3 szkoły Tysiąclecia, szkoła muzyczna na osiedlu Na Skarpie (w 1963 roku), sztuczne lodowisko na stadionie KS Hutnika (1964 r.) przekazany zostanie całkowicie do użytku stadion sportowy Wandy (1961 r.), hala sportowa Hutnika (1964 r.), 12 strzeżonych ogródków zabaw dla dzieci na wszystkich prawie osiedlach, kolejka dziecięca w Łasku Mogiłskim (1966 r.) dzielnicowy dom kultury na osiedlu Na Skarpie (1966 r.). Zbudowane zostaną dwa domy ludowe w Chałupkach i Branicach, uporządkowany zostanie teren wokół Kopca Wandy, powsta-

Ankieta • Ankieta • Ankieta

Dokąd jedziemy na urlop?

Nastają upalne dni i czas najwyższy pomyśleć o przyjemnym spędzeniu urlopu. Możliwości jest wiele. Czekają na nas góry — Tatry, Karpaty, Pieniny, Bieszczady i Karkonosze, liczne miejscowości letniskowe i uzdrowiskowe, bogate w grzyby i jagody lasy, no i wreszcie — największa atrakcja, jaką niewątpliwie są Mazury i wybrzeże Bałtyku.

Aby zorientować się, gdzie spędzą lato pracownicy Nowej Huty i kombinatu, zwróciliśmy się „na wrywki” do kilkunastu osób. A oto ich plany.

BRONISŁAW NOWAK — robotnik z WKS:

— Wybieram się nad morze, do Sopotu, gdzie mieszka mój bliski kolega. Oczywiście z całą rodziną, a więc z żoną i dwójkiem dzieci, które wprost nie mogą się już doczekać wyjazdu.

HELENA CHAŃKOWSKA — kierowniczka sklepu nabiałowego na A-11:

— W lipcu jadę z mężem i dwoma synkami aż do Szczecina, do rodziny. Cieszę się na ten wypoczynek, boyle tylko pogoda dopisze, tym bardziej że chcemy wybrać się na wycieczki do Swinoujścia i Międzyzdrojów.

JULIAN SZCZUREK — robotnik ze Stalowni:

— Nie mam wielkich planów urlopowych. Chyba pojedę do matki na wieś, koło Myślenic. Czeką zawsze niecierpliwie na mój przyjazd, widujemy się dość rzadko.

INŻ. IRENA KOŁODZIEJ — st. asystent Centralnego Laboratorium:

— Lekarz zalecił mi urlop nad morzem z jakimś „miłym panem”. Wolalabym wprawdzie jechać nad Adriatyk czy Morze Czarne, ale niestety ze względów finansowych, usadowię się najprawdopodobniej w domku campingowym nad Bałtykiem. Miesiąc — lipiec.

JERZY WRÓŃSKI — plastyk:

— Mój urlop uzależniam od przerwy wakacyjnej w Teatrze Ludowym, gdzie pracuję moja żona. Chcielibyśmy jechać z dzieckiem do rodziny w województwie lubelskim. Wypoczynek na wsi uważam za najmiłszy urlop, z dala od nerwowego życia w mieście, od gwaru i hałasu.

JANINA PIOTROWSKA — pracownik Wydziału Kolejowego:

— Syn wybiera się ze szkołą na obóz wędrowny. Bardzo chciałabym otrzymać wczasy wraz z córką nad morzem, ale nie wiem jeszcze, czy to się uda, bo amatorów jest wielu. Urlop otrzymam w sierpniu, dobry miesiąc właśnie do wyjazdu nad Bałtyk. Byłam tam przed laty i każdego roku marzę o powrocie w tamte strony...

DR JERZY LIMBUSKI — kierownik przychodni na B-1:

— Urlop w ciągu ostatnich kilku lat spędzałem zawsze w górach. Znam już bardzo dobrze Tatry i Karkonosze, dlatego w tym roku myślę o wodzie. W połowie lipca planuję wyjazd wraz z żoną nad morze. Staram się o wczasy, a jeżeli to się nie uda, pojedziemy prywatnie.

MARIA CHOJNICKA — bufetowa kawiarni „Stylowa”:

— Ze względu na dolegliwości reumatyczne, chciałabym jechać na 3-tygodniowe wczasy lecznicze. Dokąd otrzymam skierowanie, tego jeszcze nie wiem, jest mi to zresztą obojętne. Najważniejszy wypoczynek i podreperowanie zdrowia.

JAN WOSIK — sekretarz Komitetu Fabrycznego ZMS:

— W tym roku będę miał ciekawe wczasy. Jadę na wycieczkę do Włoch, organizowaną przez Biuro Zagranicznej Turystyki Młodzieży. W programie — igrzyska olimpijskie w Rzymie, zwiedzenie Wenecji i Florencji. Oczywiście cieszyć się bardzo.

EWA GOLEMO — bibliotekarka w szkole nr 86:

— Urlop spędzę z córeczkami w Bystrej Podhalańskiej. To bardzo dobre miejsce dla dzieci, które marzą o kąpieli w strumyku, zbieraniu grzybów i jagód w lesie. Ponieważ pracuję w szkolnictwie, na wsi będę mogła wypoczywać całe dwa miesiące.

Jak wynika z powyższych wypowiedzi, szczególnym powodzeniem cieszy się morze. Spotkamy tam najprawdopodobniej... pół Nowej Huty, a może po prostu trafiliśmy akurat na amatorów wypoczynku nad Bałtykiem? Urlopy letnie już się zaczynają. Mamy nadzieję, że piękna pogoda utrzyma się, umożliwiając nasz pobyt w wielu uroczystych zakątkach kraju. Wszystkim urlopowiczom życzymy przyjemnego wypoczynku i wielu niezapomnianych wrażeń! (R-S)

Adam Włodek

Na Dni Krakowa

Najpierw był — smok. Wawelski smok. Gdy Krak mu życie złał, w zaświaty się wycofał smok. Została po nim — jama. Dziś w jamie tej dokształca się wycieczki w Dni Krakowa... Ale nie smok, ale nie Krak miasto nam zafundował!

Jednak: by żart był tynfa wart, niech będzie — sprawiedliwy: pomnijmy, że lokacji akt podpisał pan Wstydlivy. Sprzecznosci pełen ludzki był, a jednak — coś je łączy: w niejednej kwestii bywa wstyd czynnikiem hamującym...

Bolesław — ów Wstydlivy pan — był zgola jasnowidzem z tym wstydem... Za krakowski kram ja też się nieraz wstydzę. By dochodowo rozdać wiersz, najchętniej — bym wyliczył powody... Ale muszę też żyć inni satyrycy!!!

Na straży porządku i bezpieczeństwa obywateli

Mieszkańcy Nowej Huty dobrze znają wysmukłą sylwetkę plutonowego MO — **MICHAŁA BOCZARSKIEGO**. Od początku swej służby w milicji, a więc od lat



M. Boczański w czasie pracy.

pełni pracę w naszej dzielnicy, pełniąc bez zarzutu swe trudne obowiązki. Jest zawsze uśmiechnięty, uprzejmy dla wszystkich. Z ochotą i życzliwością służy prze-

chodniom informacją, nieraz widzimy go, gdy przeprowadza na drugą stronę ulicy starszkę lub małe dziecko narażone na czyhające na jezdni niebezpieczeństwo.

Rejon służby plut. Boczańskiego, to Plac Centralny. Jak sam stwierdza, praca w ostatnich latach jest o wiele lżejsza, niż dawniej, nie spotyka się już takiej liczby chuliganów, przysparzających kiedyś wiele kłopotów funkcjonariuszom milicji.

W naszej rozmowie M. Boczański dużo miejsca poświęcił sprawom pijaństwa. Pijaaków nie brakuje w dalszym ciągu, a najcięższe jest to, że spotyka się ich nawet w dni zakazu sprzedaży alkoholu.

— Najwięcej kłopotu — mówi plutonowy — mamy ze stałymi bywalcami „Arkadii”, gdzie godziny zamykania lokalu ustalane są zupełnie dowolnie. Prawie codziennie, wychodzący stąd mężczyźni mocno podchmieleni, zakłócają porządek i ciszę nocną.

Wydaje się, że część winy za ten stan ponosi kierownictwo lokalu, które zezwala na podawanie wódki osobom nietrzeźwym, przedłuża samowolnie godziny otwarcia restauracji, nie zwraca uwagi na przyniesiony przez gości alkohol.

Milo gawędzi się z plut. Boczańskim. Mówi nam z widocznym rozżaleniem o tym, że są jeszcze jednostki, które nie wyrażają zrozumienia dla roli ludzi w stalowych mundurach, natomiast przejawiają dziwną obojętność wobec ich trudnej i odpowiedzialnej pracy. A przecież tylko dzięki MO czujemy się bezpieczni, możemy spokojnie spać, wiedząc, że o każdej porze czuwa ktoś, kto jest gotowy obronić nas przed niespodziewaną napaścią. (dr)

Kto otrzymał mieszkanie?

ty, Dec. W sumie wydział otrzymał 5 mieszkań.

WALCOWNIA CIĄGLA BLACH NA GORĄCO

Władysław Adamski, Eugeniusz Job, Witold Kozioł, Edward Kaczmarek, Feliks Machalski, Teodor Latinek, Jan Janusz, Stanisław Surmiak, Antoni Migdał, Edward Szpand. W sumie wydział otrzymał 16 mieszkań.

WALCOWNIA ZIMNA BLACH

Eugeniusz Kłita, Kazimierz Rajca, Stanisław Mielczarek, Jan Nowak II, Sylwester Kozak, Tadeusz Telecki, Zygmunt Jakubowski, Barbara Opieła, Stanisław Bąbula, Michał Sajecki, Wiesław Cwik, Zdzisław Olkusiński, Jerzy Wiśniewski, Jadwiga Deka, Tadeusz Zwinczak, Marian Stasz. W sumie wydział otrzymał 16 mieszkań.

WYDZIAŁ RUR ZGRZEWANYCH

Tadeusz Dera, Wacław Adamczyk, Tadeusz Preisner, Teofil Siwek, Józef Kwaśniak, Eugeniusz Dzielowski. W sumie wydział otrzymał 6 mieszkań.

WALCOWNIA DROBNA

Stanisław Gruchala, Ludwik Piec, Ryszard Kusek, Waldemar Burdziejewicz, Franciszek Bożek. W sumie wydział otrzymał 5 mieszkań.

WYDZIAŁ PRODUKCJI UBOCZNEJ

Stanisław Maniak, Edward Litwiński, Stanisław Nowak, Mieczysław Soltys, Henryk Kuchnik, Czesław Czyż, Adolf Sobel. W sumie wydział otrzymał 7 mieszkań. Za tydzień podamy dalszy ciąg listy mieszkaniowej. Będzie to już dokończenie.

Viszontlatastra

(Dokończenie ze str. 3)

nawiazano dziesiątki znajomości, sympatii. Ten wieczór na długo pozostanie w pamięci zarówno gospodarzy jak i gości. Tu przyjaźń cementowała się bez wielkich słów, bez oficjalnych przemówień po prostu w koleżeńskim wymianie zdań, czasem zaledwie kilku słów, których na przede trzeba było się uczyć.

Wyjeżdżaliśmy z Szegedu, żegnani węgierskim Viszontlatastra, co znaczy dowiedzenia. Właśnie „do zobaczenia, a nie żegnania” — droższy przyjaciele! — czytaliśmy w oczach naszych przemilanych gospodarzy.

d.c.n.

JAN ŻABICKI

WIELKIE PIECE

Stanisław Krawczyk, Teodor Gadek, Edward Dawidowicz, Antoni Wosiek, Czesław Buczyński, Konstanty Grabowski, Jan Blachacz, Joanna Lysek, Edward Szczepny, Stanisław Kucharczyk, Michał Hannas. W sumie wydział Wielkie Piece otrzymał 11 mieszkań.

ZAKŁAD KOKSOCHEMICZNY

Zdzisław Molewicz, Stanisław Szufrawanowicz, Józef Jezłowski, Władysław Kaseja, Zbigniew Kaczmarek, Wacław Zelińchowski, Edward Pyzla, Lucjan Ferst, Józef Zieliński, Władysław Wawrzeń, Kazimierz Zwierkowski, Jan Szkodziński, Franciszek Masłowski, Jerzy Pyżyński, Czesław Pasek, Ryszard Lipski, Robert Sokół, Zuzanna Matonóg, Aleksander Siemieniuk, Gustaw Suska, Jakub Olender, Kazimierz Putek, Tadeusz, Buczek, Stanisław Kostecki, Franciszek Glazer, Józef Lembs, Bolesław Pietrzyk, Zdzisław Bączkowski. W sumie Zakład Koksochemiczny otrzymał 28 mieszkań.

AGLOMEROWNIA

Józef Młoczek, Aleksander Taraka, Bernard Wojciechowski, Józef Krówiec, Franciszek Wiśniewski, Józef Kopeć, Marian Popielak, Stanisław Hajduga, Tadeusz Kurowski, Zdzisław Malski, Julian Trzeszczoł. W sumie wydział Aglomerownia otrzymał 11 mieszkań.

ZAKŁAD MATERIAŁÓW OGNIOTRWAŁYCH

Marcin Lasko, Emil Foryś, Edward Starzec, Anna Fajkiel, Mieczysław Machaj, Mieczysław Glicala, Edward Cichocki, Czesława Ługowska, Tadeusz Menet, Zygmunt Kościucha, Krystyna Zaremba, Stanisław Tekielak, Eugeniusz Tokaj, Fryderyk Sak, Jan Kurzawa, Edward Szymański, Stanisław Kuś. W sumie Zakład Materiałów Ogniotrwałych otrzymał 17 mieszkań.

WYDZIAŁ TRANSPORTU KOLEJOWEGO

Władysław Stachowicz, Mieczysław Ciapa, Aleksy Michalak, Roman Przeciślica, Eugeniusz Kuta, Jan Pizio, Tadeusz Zelek, Stanisław Rosa, Zbigniew Chmielek, Zenon Majka, Czesław Zajac, Józef Salata, Jakub Pabian, Stefan Rycek, Czesław Józefiak, Kazimierz Jalożyński, Teodor Gluch, Edward Nawrocki, Aleksander Dąbek, Zbigniew Kling, Jan Cieciak, Józef Nowak, Czesław Szarota, Józef Rajzer, Wacław Blaszczyk, Ignacy Wasil, Tadeusz Nieć, Jan Góra, Ireneusz Karamora, Władysław Kasprzowicz, Józef Pudło, Jerzy Piszczek, Zenon Podermarski, Józef Kumiega, Tadeusz Sacha, Anna Swierzb, Stanisław Stachniuk, Edward Pieniążek. W sumie wydział Transportu Kolejowego otrzymał 38 mieszkań.

WALCOWNIA ZGNIATACZ

Władysław Kazez, Adam Liptarz, Adolf Stankiewicz, Marian Loran-

List z kolcem

Jeszcze jeden barak
dzisiaj

Panie Redaktorze zaśpiewajmy sobie!

Jeszcze jeden barak dzisiaj,
choć ich tysiąc stoi.
Czy pozwoli pan architekt (dzielnicy)
Pozwoli, pozwoli...

Pan pewnie nawet nie wie, o który barak chodzi. O ten przy ulicy Kocmyrzowskiej, naprzeciw Klubu Młodzieżowego Budowlanych. Piękny baraczek — trzydziści metrów długości, na podmurówce z kominami — komfort. A co za dekoracja dla miasta! Szkoda gadać Redaktorze. Przedtem rośla na miejscu baraku trawa, ohydna zielona trawa, na której bawili się dzieci, siadali dorośli. Teraz dzieci won, dorośli won, ale za to barak mamy. Jeszcze jeden barak, drobiazg Redaktorze. Przy tej samej ulicy Kocmyrzowskiej stoi tych baraków dobrych parę dziesiątek. Przeważnie są puste, niepotrzebne, niekonserwowane — próchnieją na chwałę naszej gospodarki, a my nie zrażamy się i budujemy nowe. Przyozdabiamy miasto jak możemy. Na początek proponuję zlikwidować klomby we wszystkich punktach miasta, a na ich miejsce przenieść co bardziej spróchniałe okazy z barakowego miasta przy Kocmyrzowskiej. Niech ZIP-y, ZIS-y, PRE-y, FIS-y, RIS-y, i RIP-y wejdą do środowiska razem z barakami. Baraków nam trzeba, niech żyją baraki.

Przechodzę parę dni temu Kocmyrzowską, bawią się dzieciaki w chowanego obok tego nowego baraku. Przyzwyczaję się tam chodzić, to był ich plac, ich „łaka”. Nagle wyskoczył z budki stróż i z pyskiem do dzieci:

— Won stąd, fr...e bękart. Cholery na was nie ma.

Pedagogicznie się do dzieci zwraca, pogratulować. A ja bym panie Redaktorze chciał, żeby od czasu do czasu na tę budowę zaglądała milicja, szczególnie pod wieczór, po południu. W budce stróża pijacka melina, chleję jak szewcy — wino, wodę. Nowa ustawa antyalkoholowa coś mówi na temat picia alkoholu na terenie budowy, na odkrytym powietrzu. Nawet dość dużo mówi. Chociaż czy ja wiem, może baraki są pod ochroną, może pijaczyna z baraku jest nietykalny.

Budujemy baraki Redaktorze. Oparną mnie szat barakowy i od jutra zaczynam zbierać pieniądze na prywatny baraczek-wieżowiec. Niech pan przystąpi do spółki. Postawimy naszą budowlę przed oknami Rady Narodowej, przypuszczam, że się ucieszą na ten widok. W planie mam jeszcze drugi barak. Zbuduję go na szynach linii tramwajowej „14”. Będzie przeszkadzać? Nie szkodzi. „Czternastka” chodzi tak rzadko, że zdążymy wybudować barak pomiędzy jednym a drugim kursem tramwaju. A później niech motorniczy chwilę zaczeka, aż barak się rozsyple. Oni mają czas Redaktorze, nigdy się nie śpieszą na tej linii, bo podobno pod spodem jest kopalnia. Nie wolno szybko jechać, może się zawalić.

Mniejsza zresztą o nich Redaktorze. Ja mam swoją barakową ideę i nie odstąpię od niej. Rzućmy hasło: każdy nowohucianin właścicielem baraku. Zrealizowane projekty do obejrzenia przy ul. Kocmyrzowskiej.

LEP

Śladem naszej
krytyki

Na notatkę pt „Para lubi się kłócić”, zamieszczoną w naszym piśmie 9 stycznia br. otrzymaliśmy odpowiedź dopiero teraz. Lepiej późno, niż wcale.

DEOR WYJAŚNIA

że poczyniono szereg przygotowań do budowy kotłowni wysokopiętnej dla nowohuckiego szpitala. Ustalono już lokalizację obiektu i jego zaplecza, istnieje także komplet dokumentacji projektowo-kosztorysowej. Do realizacji tej pilnej inwestycji nie można jednak przystąpić z uwagi na brak kredytu, budowa bowiem ma kosztować ponad 3,5 mln zł. Pochodzi to stąd, że budowa zaplecza techniczno-gospodarczego szpitala nie została włączona do planu inwestycyjnego DBOR na rok bieżący, uwzględniono przede wszystkim budownictwo mieszkaniowe. Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa wysłało w tej sprawie pismo do władz centralnych, z prośbą o dofinansowanie i jeżeli tylko inwestor dysponować będzie niezbędnymi funduszami, natychmiast przystąpi do budowy kotłowni.

...DRN KOMUNIKUJE

W odpowiedzi na nasz artykuł „Wiecej inicjatywy”, wydział gospodarki komunalnej DRN komunikuje, że zaniebdania w doprowadzeniu do należytego wyglądu otoczenia bloku szwedzkiego są już usuwane. Roboty te wykonuje się w ramach funduszu inwestycyjnego. Natomiast całe osiedle „Szkolne domy” nie będzie ukończonym w tym roku. Jeśli chodzi o osiedle „Centrum A”, to polecono zainteresowanym przedsiębiorstwom usunąć pozostawiony nieporządek. Jedynie DBOR nie wywiązała się ze swych zobowiązań, a to na skutek braku odpowiednich kredytów. Wydział gospodarki wypłacił z funduszu czynów społecznych kwotę 12.000 zł na potrzeby tego osiedla, na renowację terenów zielonych, zakup drzewek, krzewów, bylin i kwiatów.

Odnosnie ogródków jordanowskich, wydział gospodarki komunalnej informuje, że w roku bieżącym zostanie założonych i wyposażonych sześć ogródków — z funduszu Społecznego Komitetu Odbudowy Kraju i Stolicy. Dotyczy to takich osiedli, jak: Willowe, Ogrodowe, Szkolne, Stalowe i Uroczysko. W roku 1961 przyjdzie kolej również na inne osiedla Nowej Huty.

Prenumerata „Głosu”

Odpowiadając na liczne zapytania redakcji „Głosu Nowej Huty” informuje, że prenumeratę przyjmuje Oddział „RUCH” w Nowej Hucie — Osiedle C-31 bl. 9. do 20-go każdego poprzedzającego m-ca na następny kwartał.

GŁOS MŁODYCH

POD RED. J. Z.

Dzisiejszy „Głos Młodych” poświęcamy prawie w całości letnim tematowi. Co zrobić, my też pozostajemy pod wpływem wysokiej temperatury. A więc zaczynamy.

Obozy, obozy...

W pierwszym rzędzie Jeziora Mazurskie. Już za dwa tygodnie wyjedzie pierwszy turnus obozu żeglarskiego organizowanego przez Komitet Dzielnicy ZMS. Ponad 20-osobowa grupa spędzi 12 dni na wodzie, przemierzając szlak Giżycko — Węgorzewo. Drugi turnus natomiast (w drugiej połowie lipca) popłynie z Mikołajek na południe.

Niemniej przyjemnie i atrakcyjnie spędzi swój urlop

60 młodych pracowników kombinatu im. Lenina. 30 czerwca wyjadą oni na 14-dniowy pobyt nad jeziorem Wigry. Informujemy przy okazji, że Komitet Fabryczny ZMS dysponuje jeszcze pewną ilością miejsc. Jeśli zatem w którymś z wydziałów wyczerpany został limit, trzeba zgłaszać się wprost do KF. Koszt 880 złotych z tym, że uczestnik płaci tylko 300. Resztę pokrywają związki zawodowe.

Obezwanie a przyrodą niemal „sam na sam” ma nieodparty urok.



Violinka?

Jak nazwać kawiarenkę? Pod tym hasłem odbyła się niedawno w Ognisku Młodych mała impreza, na której ogłoszono konkurs na nazwę kawiarenki. Ma ona być oficjalnie otwarta w najbliższym czasie.

Uczestnicy imprezy zgłosili ponad 30

różnych nazw między innymi: Violinka, Muza, Nastrojowa, Młodzik, Talencik, Ploteczka, Kamyczek itp. Ten przyjemny lokalik urządzonej jest naprawdę znakomicie. Warto też zastanowić się nad wyborem odpowiedniej nazwy. Ze takowa jest potrzebna, to nie ulega wątpliwości. Wprawdzie od samej nazwy nie zależy jej powodzenie, ale nazwa nadaje charakter, może przyciągać, lub odpędzać.

22 czerwca rozpoczynają się Igrzyska Sportowe huty

Już za kilka dni rozpocznie się doroczna spartakiada sportowców amatorów Huty im. Lenina. Obejmie ona w br.

22 dyscypliny, a trwać będzie do końca października.

22 bm. nastąpi uroczyste otwarcie Igrzysk i rozpocznie się rozgrywki piłkarskie o puchar przechodni, ufundowany z okazji Święta 22 Lipca. W tej chwili trwają już przygotowania do rozgrywek. Jest więc nadzieja, że na starcie staną dobrze przygotowani zawodnicy. Należy przypuszczać, że udział młodzieży w tym roku będzie większy niż dotychczas. ZMS huty stara się zainteresować spartakiadą możliwie najszerszy krąg młodzieży.

BĘDĄ MIELI WŁASNY KLUB SPORTOWY.

Może nie całkiem będzie to „klub” w pełnym tego słowa znaczeniu, ale coś w tym rodzaju. Zakład Koksochemiczny znany jest ze sportowych tradycji i posiada wielu zapalonych działaczy. Postanowiono tu więc z inicjatywy ZMS utworzyć własny klub, albo ściślej mówiąc koło sportowe. Prowadzić ono będzie działalność w kilku sekcjach, które cieszą się największym powodzeniem wśród załogi ZK. Sądymy, że słuszną inicjatywa przyczyni się do upowszechnienia sportu i kultury fizycznej. Sądymy też, że nie napotka ona większych trudności i, że wkrótce oglądać będziemy owoce podejmowanej pracy. Mamy na myśli masowy udział w Igrzyskach, o których mowa była wyżej.

UCZNIOWIE ZSZ WYBIERAJĄ SIĘ NA WĘDRÓWKĘ

Podobnie jak w roku ubiegłym, kilkunastoosobowa grupa uczniów Zasadniczej Szkoły Zawodowej wybiera się na wędrowkę w góry. Szkoła organizuje właściwie trzy obozy, w tym dwa piesze (pierwszy od Bielska poprzez Babią Górę, Baranią do Jablonki i drugi w Sudety) oraz jeden stały w Tymbarku.

Kalejdoskop filmowy

Małżeński dramat psychologiczny ◆ Fatalne kolczyki ◆ Dla dzieci: Walt Disney

Czechosłowacki film „ZDRADA” jest pierwszym filmem fabularnym słowackiego reżysera Frantiska Kudlaca. Reżyser, artysta malarz, otrzymał na festiwalach w Wenecji Edynburgu medale

haterami filmu są pracownicy sztuki — dziennikarze i artyści. Peter, dziennikarz jednej z bratysławskich redakcji, narazony na wielkomiejskie pokusy, poznaje w końcu dziewczynę, z którą nawiązuje ro-

przekształca się z salonowego melodramatu w inteligentny komediodramat.

W filmie „Madame de...” reżyser czuje się w swoim żywiole. Ma tu do dyspozycji najlepszych aktorów — Danielle Darieux, Charlesa Boyera i Vittorio De Sica, którzy stworzyli popisowe kreacje. Jest to mistrzowsko opowiedziana, niezwykle pikantna i wzruszająca anegdota ujęta w stylowe ramy epoki. Na pewno warto ją zobaczyć.

Ostatnio zakupiliśmy kilka ciekawych filmów. Wśród nich zasługuje na uwagę amerykański epizod z wojny secesyjnej pt. „POLOWANIE NA LOKOMOTYWĘ”. Akcja filmu opiera się na autentycznych wydarzeniach historycznych, nazwiska bohaterów i miejsca wypadków nie zostały w filmie zmienione.

Zobaczmy także węgierski film z życia cyrku „PIES PRZY KLAWIATURZE”. Z myślą o dzieciach zakupiliśmy również film Walta Disneya „PIOTRUS PAN”, najpopularniejszą bajkę anglosaską. Treścią jej jest podróż Piotrusia na tajemniczą wyspę zamieszkałą przez piratów, Indian, syreny, elfy i wróżki. Ciekawe jest to, że realizacja tego filmu trwała trzy lata i kosztowała aż 4 mln dolarów! (bs)



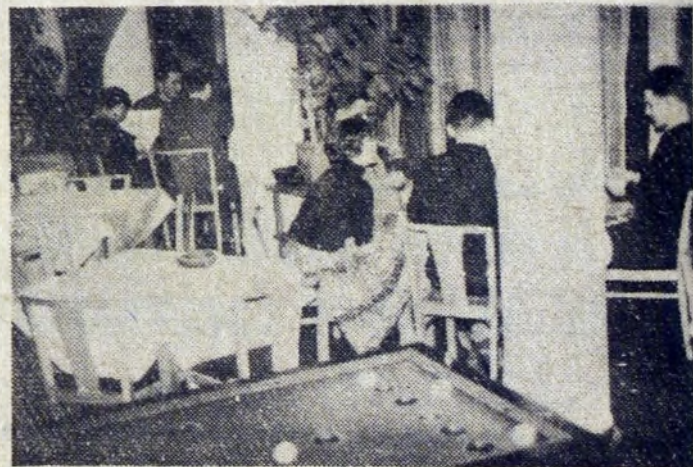
Danielle Darieux w filmie „Madame de...”

za swe filmy krótkometrażowe: „Paweł z Levoci” i „Mistrz z Trebon”.

Film jest dramatem psychologicznym o tematyce społecznej. Dotyczy problemu kryzysu rodzinnego zaistniałego na tle ciągłych rozłąk obojga małżonków. Głównymi bo-

mans. Jak skończy się ta historia? Czy rodzina ulegnie rozbięciu, czy też zwycięży rozsądek i poczucie obowiązku? O tym dowiedzie się z ekranu...

Również w filmie „MADAME DE...” sztuka narratorska reżysera sprawia, że historia miłosnego trójkąta



W „Wersaliku” spotykają się zarówno starsi, jak i młodzież.

W klubie „WERSALIK”

Istniejący od kilku lat klub „Wersalik” cieszy się coraz większym powodzeniem wśród mieszkańców, nie tylko osiedla Ogrodowego, ale i innych. W każdy wieczór spotkać tu można „zapalonych” brydżystów, amatorów bilardu, szachów, telewizji, wielu czytelników ilustrowanych czasopism. Niektórzy ściga tu chęć pogawrodzenia ze znajomymi przy dobrej, czarnej kawie. Z klubu, otwartego w godzinach od 17 do 23 (z wyjątkiem wtorków), korzysta codziennie ponad 50 osób, a to już świadczy o tym, że czują się tutaj dobrze i chętnie spędzają swój wolny czas w klubie.

Mimo tak dobrej frekwencji kierownictwo klubu myśli w dalszym ciągu o urozmaice-

niu działalności tej pożytecznej placówki. Planuje się zorganizowanie zespołu kabaretowego, głównie ze studentów Wyższej Szkoły Teatralnej. Zespół ten właściwie już istnieje i w tej chwili przygotowuje bogaty program na zbliżające się „Dni Młodości”. Przewiduje się, że finansowanie kabaretu należeć będzie początkowo do komitetu osiedlowego, a w przyszłości fundusze na ten cel powinien wyasygnować wydział kultury DRN. W każdym razie przewodniczącemu komitetu p. E. Mackiewiczowi należą się słowa uznania za ciekawą inicjatywę, tak potrzebną dla ożywienia życia kulturalnego w Nowej Hucie. bs

Świat w foto



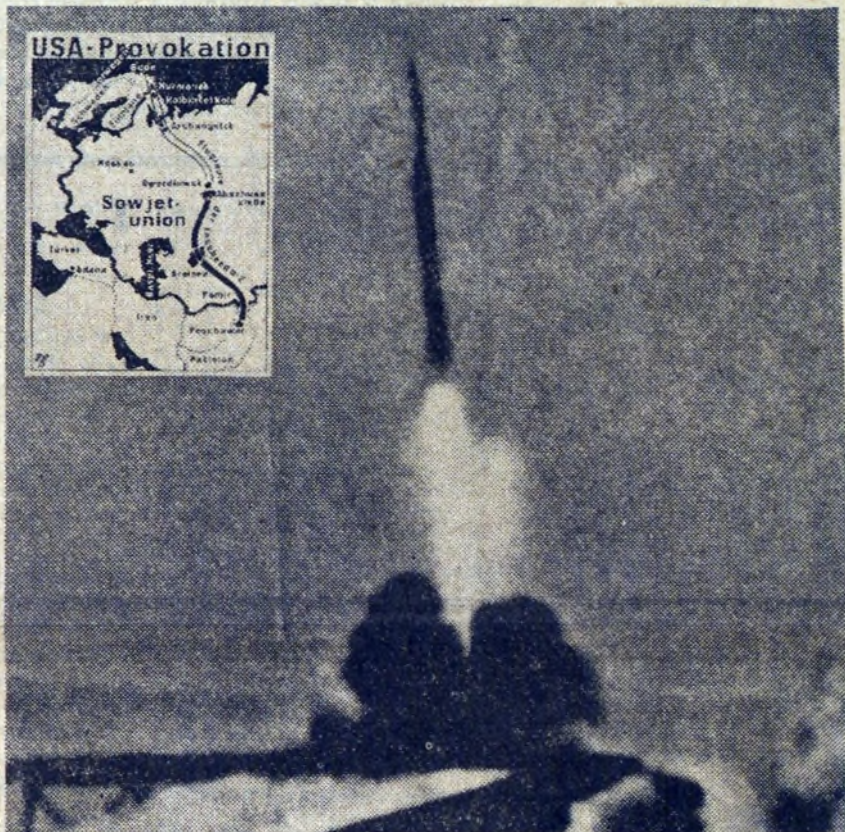
Czyżby estetyczne zwycięstwo naturalnego wdzięku nad... „stylowym” kociakiem? Wskazywałoby na to powodzenie francuskiej aktorki Mylene Démongeot zyskującej stopniowo sławę na skalę światową. Artystka ta reprezentuje typ świeżej, zdrowej dziewczyny nie obciążonej cechami rozwinętych przez egzystencjalizm. No, cóż, moda się zmienia.

g
r
a
f
i
i

USA-Provokation



Zamieszczamy dziś zdjęcie rakiet, takiej samej, jaką został unieszkodliwiony nad terytorium radzieckim amerykański samolot U-2. Jedna rakietka tego typu wystarczy by trafić „nieosiągalny”, bo lecący na ogromnej wysokości samolot zwiadowczy. Powyżej, na mapce trasa lotu U-2, który wystartował z Peszawą.



Marlena Dietrich znów w Niemczech (na zdjęciu moment powitania w Berlinie). Słynna gwiazda ekranów całego świata opuściła swój rodzinny kraj w okresie panowania hitlerizmu, z którym nie mogła się zgodzić. Marlena Dietrich jest obecnie gwiazdą telewizji amerykańskiej i ponadto kręci nowy film. Warto dodać że, liczy ona już 39 lat, a sława jej nie gaśnie od prawie trzydziestu kilku lat.

Leszek Maruta

Krakowskie Gzysmsiki

SKECZ Z „PODWIECZORKU PRZY MIKROFONIE” W KRAKOWSKIEJ KAWIARNI „WARSZAWIANKA”

OSOBY: ANTEK i FELEK, KRAKOWSKIE CHŁOPAKI z DZIELNICY KROWODRZA.

ANTEK: Ej, bracie, nimo jak żyć w Krakowie! Codziennie jakoś imprezo... A teraz, w moju i czyrwcu, to bym ich na palcach u rąk nie zliczył! Musiałbym buty zdjąć...

FELEK: O rany, nie rób tego!... A jakie to imprezy? Nic nie wim, bo do nos na przedmieście żadno rozrywka nie dociera. Chyba karetka Pogotowia albo „gazik” MO.

ANTEK: Nie wiesz, boś klamiesz! A no, były Dni Oświaty, Książki i Prasy, Dni Lasu, Tydzień PCK, święto studenckie Juwenalia, Tydzień Ziemi Zachodnich, Wycieczki Dookoła Pokoju, Tysiąclecie Monopoli Spirytusowego...

FELEK: Idź, nie bujaj!

ANTEK: „Dni Krakowa, Dzień Hutnika, w Jamie Michałkowej „Szlagierowy program”... A niech to szlag trafi!

FELEK: No to co, źle ci?

ANTEK: Pewnie, bo za dużo łązi teraz po ulicach pajaców i przebiezańców. Weź Mańka na przykład... W Juwenalia ubroł ci się za milicjanta, czapę wdział z paskiem, pośe u boku zawiesił i dalej ci paradyje po Krowodrzy! Więc wszystkie pijoki na jego widok w śmiech! To mu nogę podstawił, to czapę zesunął na oczy... I wiesz ty, że ich wszystkich z miejsca zaarrestował? Bo on rzeczywiście do Milicji wstąpił!

FELEK: O rany, a to ci niespodzianko! Kto by pomyślał. Ja żem tyż w te Juwenalia różnych widział, co się aż do nos zapędził.

ANTEK: Kogóżeś widział?

FELEK: A no — kościotrupa, co miał na plecach napis „Utrzymuję się z pensji”, jedną brzołę w trykocie, co miała, wiesz gdzie, napisane: „Hotel pod Różą”, kupę austriackich oficerów...

ANTEK: Idź, klarnecie, to nie byli Austriacy, ino nasze wojsko w nowych mundurach! Nawet do austriackich nie podobna, prędzej do australijskich.

FELEK: „I jedną fajną kobitę, co miała z tyłu napisane „Beza me muczilo”. Ale do dziś nie wim, co to znaczy!

ANTEK: Nie wiesz, boś jest ciemno masa. To znaczy: „Całuj mnie mocno”. A mioleś, frajerze, okazję się dokształcić! Były Dni Książki i Prasy. Jakbyś się kupił słownik polsko-laciński, to byś tam znalazł wszystkie potrzebne wyrozy — na be, na de i na ka!

FELEK: Ee, że były Dni Książki, to po sali widzę! Jeden gość mo akurat przed sobą książkę...

ANTEK: Idź, bajoku, to przecie książka zażaleń! Przed chwilą gość ościł ze śledzia się udlawiał i teraz pisze skargę do ambasady japońskiej!

FELEK: A tyś se sprawił w te dni jaką książkę?

ANTEK: No. Książeczkę PKO, książeczkę wojskową, nawet żem się wreszcie do książki meldunkowej wpisał! A mom tyż jedną książkę z autografem, od autora. Zaraz, jak on się nazywa? Józef... Józef Ignacy Kraszewski! Taki starszy gość z broda. Na rynku miał osobny stragan kole Panny Marii i tamoj wiara u niego kupowała. Ino co milicyjont się pokazał, to on zaraz ten kram chował i nawiewał. Mówił, że dlatego, że jest pisarz antyrządowy! Troche droższy broł, niż wynosi cena, ale za to dedekacja piękna! „Antkowi od Ignaca, żeby mniej pił, a więcej czytał. Józef”. Wiesz, ten Kraszewski to obok nos miszko, w zimie nie pisze, ino się wynajmuje za świętego Mikołaja!

FELEK: Ty mł, bracie, Kraszewskim nie zajemponujesz! W Górze Narodowej miał stoisko z książkami ten sławny Francuz — Balzak! Som nie podpisywał, bo analfabeta. Dwa agary za niego podpisywali... Zaś na Woli Justowski był nawet Szekspir, ale go zaraz Milicja wzięła...

ANTEK: Za co?

FELEK: Bo dowód miał na nazwisko Małinowski. I imię inne — nie Wiluś, tylko Gienek.

ANTEK: Maniek zoś, co w Domu Książki pracuje, mówił mi, że najwięcej sprzedano „Dziadów” Mickiewicza. Cały nakład naszo reprezentacja piłkarsko wykupiła!

FELEK: Te, a byleś tyż na Dziesięcioleciu Nowej Huty?

ANTEK: Ee, coś mi się widzi, że ta huta jest dużo starszo. Będzie miała ze dwieście lat. Bo jeszcze w szkole uczył się takiego jednego wiersza Mickiewicza: „Ktokolwiek będziesz w nowohuckiej stronie Do Czyżyn ciemnego baru wstąpiusz...”

FELEK: Idź, idź, pomyliło ci się! Mickiewiczowi chodziło o Nowy Sącz! Wiesz, jo ogromnie lubię do tyj Nowej Huty jeździć. Tom takie ładne nowe domy, kolorowe, zupełnie jak na wsi. Największy blok, to się nazywa: szwedzki!

ANTEK: Jak w nim rura pęknie, to pewnie jest zaraz — szwedzki potop! A po co ty, tam jeździsz?

FELEK: A, do jedynj kobity. Jest podmajstrzym przy walcowaniu na gorąco.

ANTEK: Widzę he, he, że się w tyj Hucie czujesz jak u Boga — za Wielkim Piecem! Może się tam na stałe przeniesiesz z Krowodrzy? Zamieszkoż se w pięknym osiedlu przy Kocmyrzowskiej, „Bar Ekspres” będziesz miał pod bokiem. A jo ci sprezentuję na tę przeprowadzkę — kożę, do łazienki! Bo u nos, na Krowodrzy, nimo już gdzie kóz chować...

FELEK: Dej se rady, skiele marynowany!

ANTEK: Huta Huta, ale największy jubel będzie na Dni Krakowa! Krakowiaki znów se będą wionki Wisłą puszczać...

FELEK: Prędzyj se puszczać — łodzi i dziećmi. Same dziesiątki ze sternikiem!

ANTEK: Mosz rację, przyrost naturalny jest u nos nienaturalny. Jedyno na to rada — obciąć!

FELEK: Co obciąć?!

ANTEK: No, dodatki rodzinne!

FELEK: Dłoczego? To jedyne uczelnie zarobione pieniędze! Z golej pensji człowiek trunkowy nie wyżyje! A jak mo dwanaścioro dzieci — to już se może postawić — wieżowiec jednorodzinny. „Jeden zrobił wszystkich, wszyscy robią na jednego!”

ANTEK: Ciekow jeźdem, co nom tyż pokaż w te Dni Krakowa... Goście się zjadą z daleka. Pewnie znów będą Wionki, kiermosz, festiwol sztuki powiatowej... Tyotr miejski mo tyż popłyną na barce Wisłą, ze sztuką „Widok z mostu”. Tytuł stosowny na wodę. A i Filharmonia popłynie na tratwie, grając „Flisa” Moniuszki. Ech, jak jo bym był organizatorem tych Dni, to bym ułożył całkiem inszy program!

FELEK: No, jaki?

ANTEK: Poniedziałek — ogonek pod „Delikatesami”, wtorek — obława w hotelach, środa — bójka pijanych na rynku, czwartek — pościg za mankowiczami dookoła Plant, piątek — wycieczka do Ojcowa. Organizują: „Orbis” i Prokuratura, sobota — remanent we wszystkich sklepach i niedziela — całodzienne występy nos, Gzysmsików, we wszystkich kawiarniach Krakowa. Zapłata w naturze. Jaj zgnilych ani wapiennych nie przyjmujemy!

FELEK: Ty, to może już teraz zainaugurujemy te nosze Dni?

ANTEK: Sie robi. Maestro — praszu was!

FELEK i ANTEK (śpiewają):

Czym prędzej przybywajcie
Na sławne Dni Krakowa
Wali się Stare Miasto
A rośnie Huta Nowa!
Gzysmsików tam poznacie
Kto oni — wnet wam powia!

FELEK: MO na Pędzichowie

ANTEK: Jakoteż Pogotowie!

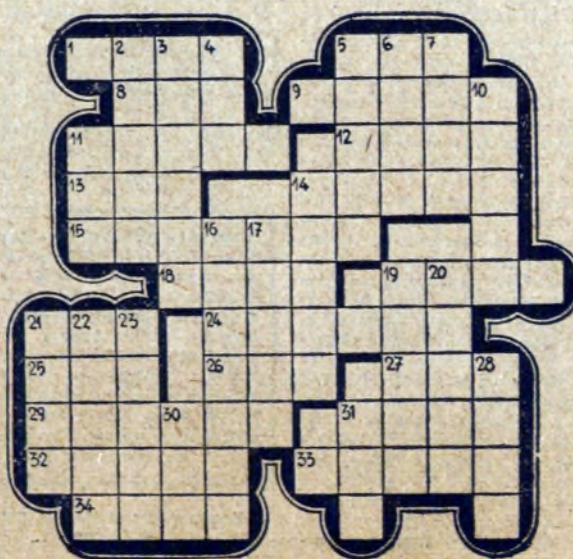
Bo Kraków, nie Grójec, Krowodrzo nie Kłaj!
Więc gnoj gościu, gnoj, turysto, gnoj, gnoj!
Z Krowodrzy my zuchy, Antoni — i ja!
Festiwol zrobimy raz dwa!

Szanowanoyk!

KRYŻÓWKA

Pozłomo: 1. przyjemna pora roku; 5. smaczne warzywo; 8. rzeka w ZSRR opiewana przez Michała Szolochowa; 9. niektórzy nim kiwają; 11. zwierzę łowne; 12. inaczej: w takim razie, przeto, więc; 13. spójnik przeciwstawny; 14. autor sfilmowanej powieści „Pożegnania”; 15. wpłata dokonana przy zawieraniu umowy; 18. duma pawiego rodu; 19. ładunek wielkiego pieca hutniczego; 21. ktoś, kogo nie znamy; 24. kalifat lub sultanat w niektórych krajach Wschodu; 25. ciós; 26. smar używany do nacierania olinowania i omasztowania statków; 27. głos węża; 28. szczerpionka przeciw dyfterytowi, wynaleziona przez polskich uczonych; 31. nakrycie na łóżko; 32. jednostka wagi złota; 33. słup podpierający; 34. kolor w kartach.

Pionowo: 2. imię żeńskie; 3. dawna stolica Hiszpanii; 4. zamek wskazujący; 5. mały kawałek drzewa, pojedyncza gałązka; 6. rosyjskie imię meskie; 7. miejsce



w którym statki oczekują na wejście do portu; 10. mały, piaski, pudyowy instrument muzyczny z metalowymi strunami; 11. rodzaj tamy rzecznej; 14. starożytna rzymska i średniowieczna

moneta srebrna; 16. muzyce: burzliwe, niespokojne; 17. zdrobniałe imię meskie; 19 w czasach feudalnych: lennik podległy suwerenowi; 20. uczta wyprawiana po pogrzebie; 21. kraj w południowo-zachodniej Azji; 22. nazywnik z pereł lub drogich kamieni; 23. nie biała i nie czarna; 28. ryba wód słodkich; 30. pierwiastek chemiczny, należący do metali ziem alkalicznych; 31. masa do uszczelniania okien.

Rozwiązania prosimy kierować pod adresem redakcji do dnia 18. VI br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Kryżówka”. Czytelnicy, którzy nadesłali w przewidzianym terminie bezbłędne rozwiązania, nagrodzeni zostaną drogą losowania WARTOŚCIOWYMI KSIĄZKAMI.

NAGRODY KSIĄZKOWE ZA ROZWIĄZANIA ZADAN Z NR 15 (174) — 19 (178) OTRZYMUJĄ:

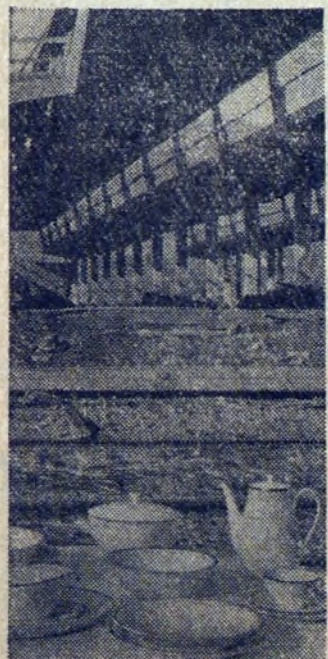
1. Aleksandra Adamczak, Krotoszyński Wielkopolski, ul. Marchewskiego 38; 2. Stanisław Cichoń, Nowa Huta, Osiedle Wandy 1/16; 3. Stefan Czerw, Nowa Huta, ul. Demakowa 17/14; 4. Henryk Deborzwał, Nowa Huta B-2,

bl. 54/11; 5. Jan Drzymała, Nowa Huta, ul. Leńskiego 13/15.

6. Piotr Felus, Nowa Huta, B-2, bl. 17/4; 7. Krystyna Grzegorzewska, Kraków 23, ul. Marcowego Nowotki 11/9; 8. Irena Hyła, Nowa Huta D-1, bl. 9/31; 9. Józef Katana, Kraków 28, Osiedle Hutnicze, bl. 1/73; 10. Adela Klimezyk, Nowa Huta, Osiedle Uroczyska 15a/24.

11. Władysław Kot, Kraków 2, ul. Kochanowskiego 22/16; 12. Kazimierz Lenda, Nowa Huta C-1, bl. 5/2; 13. Stefania Mróz, Nowa Huta C-2, bl. 54/19; 14. Jadwiga Naglik, Nowa Huta D-1, bl. 12/19; 15. Włodzisław Pokidan, Nowa Huta B-2, bl. 30/14.

16. Sabina Porczak, Nowa Huta, ul. Demakowa 51/38; 17. Krystyna Swoboda, Nowa Huta A-25, bl. 5/30; 18. Tadeusz Tylikowski, Kraków, ul. Czarnowiejska 57/3; 19. Antoni Wadowski, Kraków, ul. Sebastiana 36/26; 20. Maryla Węgierska, Nowa Huta, ul. Demakowa 17/14.



Fachowcy z NRD starają się nie tylko o unowocześnienie zakładów produkujących serwisy stołowe, lecz także o dostarczenie odbiorcom taniej i ładnej porcelany (na zdjęciu fabryka porcelany w Kamie — NRD).